Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 212. — ROK XLII.
WTOREK
6 SIERPNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Kompromis genewski.

Właściwie w tym roku niema sezonu ogórkowego w życiu politycznem. Przeciwnie, jest on nie tylko bardzo ożywiony, ale ponadto wszystko przemawia za tem, że cały szereg wydarzeń, które zawiązały się, względnie rozegrały się w ciągu miesięcy letnich, zaważy bardzo poważnie na dalszym układzie stosunków zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Zbliżająca się jesień, pora, gdy w życiu politycznem zaczyna się normalnie zwiększony ruch, gdy leżące przez lato niejako odłogiem zagadnienia międzynarodowe, wchodzą na tapet dyskusji politycznej i dojrzewają do rozstrzygnięć, będzie kontynuowała te sprawy, których nie zdołano załatwić, ale je zapoczątkowano w okresie t. zw. sezonu ogórkowego.

W ostatnich czasach — zresztą zupełnie słusznie — wysunęło się na plan pierwszy zagadnienie stosunków włosko-abisyńskich. Nadzwyczajna sesja rady Ligi Narodów zdołała doprowadzić tylko do tego, że na parę tygodni, do pierwszych dni września, odroczono omówienie całkowite tych stosunków. Powyższa decyzja jest niewątpliwie korzystna dla wszystkich stron. Grożące Lidze Narodów niebezpieczeństwo nowego osłabienia — przez ustąpienie z niej Włoch — odsunięte zostało na pewien czas. Nie mogą być niezadowolone również Włochy, gdyż okres parotygodniowy pozwoli im na dalsze wzmocnienie wojsk na granicy Abisynji i na kontynuowanie zabiegów o większą pożyczkę zagraniczną, bo bez pieniędzy wojny prowadzić nie można. Nie może także narzekać na zwłokę Abisynja, która mimo zapewnień wojowniczych swego cesarza, nie jest z pewnością przygotowana do wojny. W ciągu kilku tygodni nie tylko będzie można podwoić czy potroić ilość znajdujących się w Abisynji karabinów maszynowych, armat i samolotów, ale także zmobilizować przeciwko Włochom opinję ludów czarnych i żółtych. Mobilizacja ta, trwająca już od pewnego czasu, dała dotąd poważne wyniki. Muszą się z niemi liczyć nie tylko bezpośrednio zainteresowane Włochy, ale także inne państwa kolonjalne, gdyż nastrój narazie antywłoski może się rozszerzyć i pogłębić i nabrać bardzo łatwo charakteru antyeuropejskiego. Z tego zdają sobie sprawę z pewnością we Francji i w Anglji i stąd pochodzi niewątpliwie szczere dążenie tych państw do załagodzenia zatargu włosko-abisyńskiego. Jest oczywiście poważna różnica w stanowisku tych państw. Anglja zainteresowana bardziej bezpośrednio w utrzymaniu obecnego status quo w Abisynji prowadzi inną politykę, więcej zdecydowaną, a niekiedy dość bezwzględną, Francja natomiast stara się łagodzić istniejące naprężenie i szuka kompromisu. Decyzja rady Ligi Narodów jest właśnie zwycięstwem tezy francuskiej.

W ciągu najbliższych tygodni ma być uskuteczniony cały szereg czynności, będących z jednej strony następstwem kompromisowej uchwały rady Ligi Narodów, a z drugiej — mających nadać temu kompromisowi trwałe podstawy. Niezależnie od tego mają się toczyć narady przedstawicieli rządów Francji, Włoch i Anglji, na podstawie układu z d. 13 grudnia r. 1906. Gdy narady przedstawicieli trzech mocarstw dotyczyć będą całokształtu stosunków włosko-abisyńskich, praca komisji pojednawczo-arbitrażowej winna się ograniczyć do omówienia poszczególnych fragmentów zatargu. Tak brzmi uchwała rady Ligi, ale jest rzeczą wątpliwą, żeby komisja utrzymała się w wytkniętych jej ramach. Raczej należy się spodziewać czego innego, tego, że je przekroczy i że rada Ligi w d. 4-ym września znajdzie się w tej sytuacji, w jakiej znajdowała się w przededniu nadzwyczajnej swej sesji, którą zwołano z niepokojem a zamknięto z prawdziwą ulgą.

Rezolucję rady Ligi Narodów przyjęła opinja polityczna na Zachodzie z wyraźnym pesymizmem. Zdają sobie tam, oczywiście, sprawę, że instytucja genewska uczyniła wszystko, co w danych warunkach mogła uczynić, ale nikt naprawdę nie wierzy w trwałość kompromisu. Sprzeczność interesów włoskich i abisyńskich jest tak zasadniczą, że znalezienie jakiegoś modus vivendi będzie rzeczą niezmiernie trudną. Włochom nie chodzi o uniknięcie na przyszłość incydentów granicznych, ale o opanowanie Abisynji, gdyż tego, zdaniem ich, wymaga ich polityka demograficzna. Dla zaspokojenia potrzeb tej polityki Abisynja nie zechce znowu wyrzec się swej niepodległości, jak również nie zechce zgodzić się także na przyjęcie protektoratu międzynarodowego pod egidą Ligi Narodów, w ramach którego Włochy miałyby uzyskać specjalne koncesje gospodarcze. Jest to koncepcja sztuczna, nie życiowa, która nie zadowoliłaby żadnej ze stron nawet wówczas, gdyby pod naciskiem formalnie zgodziły się na jej przyjęcie. Pesymizm zatem, panujący na zachodzie, posiada swe uzasadnienie.

Ale to bynajmniej nie pomniejsza zasługi Ligi Narodów. Sam fakt jej istnienia, konieczność liczenia się z nią i z jej wpływem na opinję polityczną działa paraliżująco na wojownicze zapędy niektórych państw. Nie jest wykluczone, że gdyby nie Liga mielibyśmy już wojnę jugosłowiańsko-węgierską po zamachu na króla Aleksandra. Być może, że i tym razem, mimo wszystko, uda się Lidze zapobiec wojnie. A gdyby się jej nie udało, to także nie będzie jej winą, ale tego państwa, które, łamiąc istniejące zobowiązania, pragnie przy pomocy sił zbrojnych rozszerzyć teren swej ekspanzji kolonizacyjnej.

A. D.

Kodeks etyki lekarza.

Warszawa, 5. 8. (Telef.) Naczelna Izba Lekarska podała do wiadomości lekarzy nowy **kodeks etyki zawodowej**, zawierający 49 zasad. Kodeks zawiera wytyczne, odnoszące się do pracy i postępowania lekarzy. Lekarzom zakazano korzystania **z jakiegokolwiek płatnego pośrednictwa przy werbowaniu klientów**, odstępowania za wynagrodzeniem posad albo też **praktyk**. Kodeks lekarski reguluje kwestję **honorarjów** i przewiduje niedopuszczalność **pobierania honorarjów poniżej** taks urzędowych. Dotyczy to również współpracy lekarskiej z instytucjami o charakterze filantropijnym. Lekarzom nie wolno ordynować w pomieszczeniach, **w których znajdują się apteki**, lub **które są własnością felczerów**, akuszerek i t. d. Nie wolno im współpracować pod żadnym pozorem **ze znachorami**. Za sprzeczne z etyką uznano praktykowanie systematyczne w uzdrowiskach, o ile wyjazd nie nastąpił tam tylko w celach odpoczynkowych.

:000:

Warszawa, 5. 8. (Telef.) Do Warszawy przybył nowy poseł argentyński **Colombres**.

Nadal sprzeczność stanowiska Włoch i Anglji.

Paryż, 5 sierpnia. **„Le Matin“** podkreśla ogólne zadowolenie, z jakiem w kołach brytyjskich przyjęto wiadomość o pełnej zaufania współpracy premjera **Lavala i min. Edena** w Genewie. W kołach londyńskich nie wahają się twierdzić, że harmonja francusko-angielska, **zakłócona przez pakt morski** podpisany w czerwcu pomiędzy Londynem a Berlinem, obecnie została zupełnie przywrócona. Porozumienie ścisłe pomiędzy rządami paryskim i londyńskim stanowi **jak najpoważniejszy czynnik pokoju i zmusza do milczenia zwolenników odosobnienia politycznego, dyplomatycznego, czy też gospodarczego.**

„Petit Parisien“ omawiając **wrażenia i reakcję**, z jaką we Włoszech spotkały się prace sesji Rady Ligi, twierdzi, że pomimo osiągnięcia **pomyślnych** rezultatów **sprzeczność stanowiska Anglji i Włoch nie została usunięta.**

UZYSKANO TYLKO ZWŁOKĘ.

Londyn, (PAT). **„Daily Telegraph“** uważa, iż istotną zdobyczą obrad genewskich jest **uzyskanie miesiąca zwłoki. „Daily Herald“** pisze: Najważniejszą w Genewie była sprawa zasady, iż **Liga Narodów ma prawo zajmować się konfliktem. „Manchester Guardian“** pisze — zadanie Francji i W. Brytanji będzie prawdopodobnie polegało na otrzymaniu **minimalnych ustępstw ze strony Włoch i maksymalnych** ze strony **Abisynji.**

WOJSKA WŁOSKIE IDĄ.

Rzym, (PAT.) Parowiec **„Nazario Sauro“** wyruszył do Afryki Wschodniej zabierając na swym pokładzie **oddział żołnierzy** oraz 1100 robotników.

Protest przeciw Mussoliniemu

zgłaszają cudzoziemscy mieszkańcy Abisynji.

Paryż, (PAT.) Havas donosi z Addis-Abeba, że najwybitniejsi **kupcy z kolonji niemieckiej, arabskiej, ormiańskiej, greckiej, rosyjskiej, szwajcarskiej, tureckiej i portugalskiej podpisali protest przeciwko oświadczeniu Mussoliniego**, jakoby Abisynja w stosunku do przedstawicieli innych narodów rządziła się **niesprawiedliwością i okrucieństwem.** Podpisani stwierdzają, że Abisynja jest krajem **chrześcijańskim i bardzo gościnnym** dla cudzoziemców.

W rocznicę najazdu Belgji przez Niemcy.

Bruksela, (PAT.) Min. obrony nar. **Deveze** w wywiadzie nadanym przez radjo, mówiąc o **ciężkich doświadczeniach, jakie zdobyła Belgja, kiedy pogwałcono jej neutralność 4 sierpnia 1914 roku,** podkreślił konieczność posiadania silnej, **dobrze wyszkolonej i zmodernizowanej armji**, opartej na mocnych **linjach oporu.** Deveze powiedział, iż dla zapewnienia pokoju Belgji konieczne jest **całkowite wykonanie programu obrony i posiadanie stale pod bronią siły zbrojnej, gotowej do przeciwstawienia** się nieoczekiwanej napaści.

Pomnik króla-rycerza.

UROCZYSTOŚCI OTWARCIA POMNIKA - MAUZOLEUM WŁADYSŁAWA WARNEŃCZYKA I PARKU JEGO IMIENIA W WARNIE.

Warna, (PAT.) Na historycznem pobojowisku pod Warną, gdzie w roku 1444 poległ śmiercią bohaterską król polski Władysław III, walcząc na czele rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckiemi, odbyła się w niedzielę wielka uroczystość otwarcia pomnika-mauzoleum ku czci króla-rycerza.

Uroczystość uświetnili swą obecnością król Bułgarji Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu Rzplitej Polskiej: minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, przedstawiciel armji polskiej gen. Orlicz-Dreszer, przedstawiciel regenta Węgier admirała Horthyego — poseł węgierski w Sofji Matuska, przedstawiciel armji węgierskiej generał Marszalko. Pozatem wśród wybitnych osobistości obecni byli: ks. Cyryl, księżniczka Eudoksja, szereg członków domu królewskiego, premjer bułgarski Toszew na czele niemal wszystkich członków rządu, wielu dostojników bułgarskich, szereg przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, oddziały armji bułgarskiej z generalicją na czele i t. d. Przybyły również niezliczone tłumy mieszkańców Warny i okolicznych wsi oraz wielu cudzoziemców, bawiących w bułgarskich miejscowościach kuracyjnych.

Król Borys o Warneńczyku.

Inauguracji pomnika dokonał osobiście król Borys, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem m. in. podniósł, że w czynie Władysława III. odbija się dusza narodu polskiego, przepojona najwznioślejszym idealizmem, zdolności braterskiego współczucia i nadewszystko ukochaniem swobody. W imieniu narodu bułgarskiego schylam czoło przed pomnikiem króla Władysława III. i wszystkich bohaterów, którzy na tem polu polegli śmiercią walecznych. Niechaj ich chwała i wspomnienie o nich pozostanie wieczne. Jednocześnie dokonuję inauguracji parku imienia Władysława Warneńczyka i wszystkich jego dzielnych rycerzy.

HOŁD IMIENIEM NARODU POLSKIEGO.

Po przemówieniu króla Borysa zabrał głos min. Jędrzejewicz, który m. in. zaznaczył, że Władysław Warneńczyk stanowi dla coraz to nowych pokoleń wzór najlepszych wartości człowieka: odwagi, męstwa, poświęcenia. **W imieniu narodu polskiego złożył p. minister hołd pamięci Władysława Warneńczyka, dzielnego rycerza, króla Polski i Węgier.**

OTWARCIE MAUZOLEUM.

Skolei ppłk. Pelew opisał w krótkości bieg operacyj wojskowych historycznej bitwy pod Warną.

Następnie przewodniczący budowy pomnika wręczył królowi Borysowi klucze. Król dokonał otwarcia mauzoleum, przekazując następnie klucze ministrowi wojny Tanewowi, który będzie ich strzegł w imieniu armji bułgarskiej. Pod pomnikiem złożone zostały wieńce w imieniu armji polskiej, węgierskiej i bułgarskiej, po czem mauzoleum otwarte zostało dla publiczności. Po zakończeniu tych uroczystości odbyła się rewja wojskowa, którą przyjmował król Borys.

—— * ——

O czem piszą inni?..

Insynuacje i nietakty Berlina.

Ton prasy berlińskiej omawiającej konflikt gdański jest wprawdzie powściągliwy w formie, niemniej jednak agresywny w treści, wobec Polski. Organ kanclerza „Voelkischer Beobachter“ sugeruje Polsce ukryte polityczne tendencje wobec Gdańska. Z wywodami temi polemizuje „Kurjer Poranny“:

„Voelkischer Beobachter“ nie chce chyba zapominać, że rozwój niepokojących zgrzytów w stosunkach polsko-gdańskich ma początek w Gdańsku, a nie w Warszawie... Znane zarządzenia celne rząd polski wydał dopiero w chwili, gdy uchylający się od rzeczowych rokowań nad wybrnięciem z sytuacji, senat dopuścił do dalszej faktycznej dewaluacji guldena, wprowadzając anarchję do polskiego systemu celnego, czego żadne państwo tolerować nie może“.

Dziennik hitlerowski pozwolił sobie jednak przy tej sposobności na nietakt pouczania Polski, iż Niemcy są obecnie właściwie gwarantami jej bezpieczeństwa wobec niepewnych stosunków z Rosją sowiecką. „Kurjer Por.“ odpowiada:

„Nie pragniemy rozszerzać podstawy dyskusji z berlińskim organem partji kanclerskiej, lecz trudno zataić, iż wtrącanie przezeń do rozważań sprawy gdańskiej swojego poglądu na korzyści jakie Polska uzyskała z tytułu zawarcia z Niemcami paktu o nieagresji, wydaje się być mało taktowne. Wolno przypuszczać, że pakt ten przyniósł również korzyści Rzeszy niemieckiej, lecz stoimy na stanowisku, że przyzwoitość wymaga pozostawienia każdej ze stron ocenę odniesionych przez nią korzyści z aktu wzajemnego“.

Oziębienie.

Agresywność prasy niemieckiej w sprawie gdańskiej ma swe źródło także i w tem, że jak stwierdza p. Stroński w „Kurjerze Poznańskim“ — stosunki polsko-niemieckie całkiem widocznie zmieniają się na gorsze. Dlaczego?

„Przedewszystkiem dlatego, że zmieniło się to, co najważniejsze: stosunek sił. W chwili zawierania umowy polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 były Niemcy, po wyjściu z Genewy, odosobnione i, w czem rzecz, jeszcze nie dozbrojone. Dzisiaj mają znaczną przewagę nad Polską w zbrojeniach lądowych morskich i powietrznych. Zbliżenie z Polską, jako jeden z czynników gry dyplomatycznej Trzeciej Rzeszy, posłużyło im w tem głównem dziele zbrojenia się“.

„Porozumienie z nacjonal-socjalistyczną Rzeszą sprowadziło również na manowce politykę polską wobec przeobrażenia się Gdańska na niemniej nacjonal-socjalistyczną dobudówkę Rzeszy. Ileż złudzeń włożono u nas od dwu lat w politykę wobec Gdańska, zadowalając się uprzejmościami p. Rauschninga lub p. Greisera, pod których osłoną p. Forster zespalał Cdańsk z Berlinem. Dzisiaj, gdy Gdańsk stanął okoniem, przejrzeli u nas bodaj już i łatwowierni“.

Rządzący i rządzeni.

Omawiając konsekwencje nowej ordynacji wyborczej „Gazeta Polska“ wyznacza stronnictwom politycznym osobliwą rolę w państwie:

„Polska nie poszła na ustrój państwa totalnego. Co to znaczy? Znaczy to, że twórcy nowej konstytucji uznali stałość faktu istnienia poglądów i pożytek ścierania się tych poglądów. Stronnictwa polityczne mogą w Polsce istnieć i działać. Mogą działać nawet bardzo potężnie. Czyż nie jest bowiem rzeczą potężniejszą zdobywanie czyichś przekonań, niż wyłudzanie pochlebstwami i oszustwem czyichś głosów? Natomiast stronnictwa nie będą mogły uprawiać tej „nędznej i tragicznej gry“, jaką jest walka o władzę poprzez demagogję wyborczą. Logika i doświadczenie uczy jednako, iż związanie ustroju państwowego ze stronnictwami politycznemi — osłabia Państwo i wykoszlawia same stronnictwa“.

Pomysł jest godny opatentowania: stronnictwa polityczne mogą istnieć i „zdobywać przekonania“ społeczeństwa, ale o uzyskaniu władzy nie powinny — zdaniem „Gazety Polskiej“ — myśleć. Władza jest tylko dla uprzywilejowanych.

Społeczeństwo w państwie totalnem.

R. Świętochowski kreśli w „Kurjerze Warszawskim“ sytuację społeczeństwa w państwie totalnem:

„U stóp stężałej doktryny roi się pogardzona masa zwykłych ludzi. Nie znajdziemy ich na kartach historji kultury i cywilizacji, lecz w słowniku wyzwisk. Burżuje, kołtuny, pospolitaki, dorobkiewicze, lyki, bidulscy, gawiedź, iksy, ciułacze, szaraki. Ci, których używa się, jak królików, do doświadczeń społecznych. Ci, którzy płacą podatki i dostarczają rekruta. Ci, których jedynem usprawiedliwieniem bytu jest liczba. Obywatele totalnego państwa. Nic“.

A jednak zwycięstwo należy tylko do uduchowionych sił człowieka a nie do najpotężniejszych choćby ale bezdusznych tworów.

Dokoła sprawy „zjednoczenia katolickich żywiołów“.

Miarą zainteresowania kół katolickich sprawą zjednoczenia katolickich żywiołów poruszoną przez p. St. Burtana jest artykuł nadesłany nam aż z Wilna, który poniżej podajemy. —

Uw. Red. „Gł. N.“

Dyskusja na powyższy temat w „Głosie Narodu“ nabiera cech aktualności. choć idzie jak po grudzie. Wszak dotąd: quot capita tot sensus i ani cienia zbliżenia. — Wywołuje to w czytelniku wrażenia, że brak jednomyślności, jak był, tak i pozostał naszą cechą narodową.

Mimo to, nie należy tracić nadziei. — Wszak grunt pod zjednoczenie widocznie się znalazł. Wszyscy uznajemy potrzebę zjednoczenia, a że spieramy się o formy, to — drugorzędne. Forma się skrystalizuje i przybierze kształty takie. jakie — mimo nawet naszej woli — narzuci życie.

Nie przesądzając dalszego rozwoju i kształtowania się form unijnych, chcę wypowiedzieć moje na to poglądy.

Półśrodki rodzą z natury rzeczy półrezultaty. Kto chce stanąć u mety, musi działać na całego. O co chodzi? — O Polskę. jako państwo, katolicką. A czy tak będzie, gdy nad najbardziej katolickiem społeczeństwem będzie państwowa władza niekatolicka? Czy ta władza niekatolicka ugnie się przed społeczeństwem katolickiem, — które za całą broń będzie posiadało walory religijne, aż do zdolności męczeństwa za wiarę — i zechce respektować jego postulaty? Naiwni na to się zgodzą.

Zatem **skupienie katolików w Polsce, mimo wszelkie trudności i przeszkody musi stanąć na platformie politycznej i wystąpić jako stronnictwo katolickie.** Inne formy do celu nie doprowadzą. Zresztą mamy na to dowód oraz wzór w ościennych państwach z większością katolicką, a nawet z mniejszością, jak Holandja. Nowych lepszych form specjalnie polskich, zdaje się, nie wymyślimy. Bo jeśli chodzi o rozwój ducha katolickiego w społeczeństwie naszem, to mamy „Akcję Katolicką, szeroko rozgałęzioną i doskonale spełniającą swe zadanie.

„Akcja Katolicka“ powinna wykształcić działacza katolika i oddać go po katolicku urobionego w szeregi stronnictwa, które obejmie polityczne i gospodarcze dziedziny życia społecznego, do czego „Akcja Katolicka“ nie jest powołana.

Skoordynowana w ten sposób praca katolików doprowadzi naturalnie do zjednoczenia w celu zabezpieczenia Polsce charakteru państwa katolickiego.

K. BARTOSZEWICZ, Wilno.

Katolicki korporacjonizm.

SPRAWOZDANIE Z „TYGODNIA SPOŁECZNEGO“ WE FRANCJI.

Zapowiadany przez nas parokrotnie francuski „tydzień społeczny“ odbył się w dn. od 22—27 lipca w Angers. Wnosząc ze sprawozdań prasowych, trzeba powiedzieć, że będzie on miał duże znaczenie dla rozwoju katolicyzmu społecznego nietylko we Francji. Dał bowiem jasne dyrektywy w sprawie tak skomplikowanej, a równocześnie tak aktualnej, jak — korporacjonizm katolicki.

PRZEBIEG „TYGODNIA“ dowodził, że organizatorowie z prof. Duthoit na czele osiągnęli zamierzony cel. „Tydzień“ łączył teorję z praktyką, rezultaty naukowych studjów z doświadczeniami praktyków. — Wśród referentów spotykamy nazwiska teologów, filozofów, ekonomistów, prawników z uniwersytetów katolickich Francji, — a obok nich nazwiska kierowników Chrześcijańskich Zw. Zawodowych robotniczych, przedstawicieli przemysłu, handlu, rękodzieła i rolników. Wszystkie zawody i wszystkie klasy — można powiedzieć — miały swoich reprezentantów w kole prelegentów. Dodajmy do tego, że w „tygodniu“ wzięło udział ponad 20 biskupów, z kard. Verdier na czele, — Nuncjusz ks. Maglione, — grono posłów i senatorów, — i około 1 i pół tysiąca osób z francuskiej inteligencji, a będziemy mieli obraz tego świetnego zebrania.

Porządek dzienny tegorocznego „tygodnia“ nie odbiegał od dawniejszych. Codziennie rano zbierali się uczestnicy w kaplicy dominikańskiej św. Tomasza z Akwinu, a wielu z nich przystępowało do Komunji św. Następnie udawali się na wykłady do uniwersytetu katolickiego. Wykłady były przeplatane zwiedzaniem miasta i okolicy, wolnemi zebraniami w sprawie prasy Ch. Z. Z. i młodzieży, wreszcie wspólnemi posiłkami, przy których oczywiście w myśl francuskiej tradycji toastowano bez końca. Także wieczór każdego dnia kończył się w kościele. Ostatnie nabożeństwo, konkluzyjne odprawił kard. Verdier.

CO TO JEST KORPORACJA? — Pierwszy inauguracyjny, wykład wygłosił prezes komisji „Tygodni Społecznych“, znakomity prawnik z katolickiego Uniwersytetu w Lille, **prof. E. Duthoit.** Wykład ten stanowił „wprowadzenie“ uczestników „tygodnia“ w problemy korporacjonizmu.

Doskonale postawił prof. Duthoit samo zagadnienie korporacjonizmu mówiąc, że — „przez autorytet korporacyj zmierza on do gospodarstwa uporządkowanego“. W miejsce obecnej anarchji, rozbratu między produkcją i konsumcją, stworzyć chce porządkujący autorytet w postaci korporacyj... Lecz co to jest „korporacja“?

„Jest to — brzmi definicja prof. Duhoit — instytucja prawno-publiczna, pośrednicząca między przedsiębiorstwami a państwem, zabezpieczająca dobro wspólne w łonie zorganizowanego zawodu, — mianowicie dobro wspólne w stosunkach między członkami zawodu i w ich stosunku do społeczeństwa“.

Definicja ta należycie uwypukla zadania i cel korporacji w pojęciu: „dobro wspólne“ Jeśli dotąd życie gospodarcze nie osiągało tego celu, to dlatego że nie było instytucyj publiczno-prawnych, któreby nad tem czuwały. W okresie pomyślności społeczeństwo nie odczuwało ich potrzeby. Odczuwa ją mocno dopiero w okresie depresji gospodarczej. Na tem polega znaczenie enc. Quadrag. anno“, że zalecając korporacjonizm wskazała społeczeństwu drogę do „uporządkowanego gospodarstwa“.

Mimo to nie brak przeciwników korporacjonizmu. Należą oni do dwóch przeciwnych sobie kierunków liberalizmu i socjalizmu.

TŁO KORPORACJONIZMU. — Pierwsze wykłady dały słuchaczom tło konieczne do zrozumienia istoty korporacjonizmu... **O. Villain T. J.**, z „l' Action Populaire“, dał historyczny rys „rozstroju“ gospodarczego, **prof. Coornaert** przedstawił dzieje korporacjonizmu w średniowieczu, — prof. **K. Poisson** (z uniwersytetu w Angers) omówił współczesne próby realizacji korporacjonizmu w Austrji, Portugalji, Włoszech, i Szwajcarji, **Verschawe** prof. uniwersytetu w Lille mówił o ustawie holenderskiej z dnia 7 kwietnia 1933 wprowadzający „przedkorporacyjne instytucje“ (rady zawodowe), — a prof. uniwersytetu w Paryżu, **A. Rouast,** omówił zaczątki korporacjonizmu w krajach przestrzegających „wolności syndykalistycznej“ (Stany Zjednoczone, Anglja, Belgja). Wkońcu swoich wywodów doszedł prof. Rouast do wniosku: „Dświadczenie uczy, że organizacja korporacyjna da się pogodzić z wolnością syndykatów (t. j. z istnieniem różnych typów związków zawodowych) i dowodzi także, że inicjatywa prywatna nie ma sił do wprowadzenia organizacji korporacyjnej w życie, trzeba interwencji państwa. Pełna organizacja korporacyjna powinna regulować stosunki między pracodawcami i pracobiorcami. a nadto także stosunki między poszczególnymi pracodawcami. Aby uporządkować produkcję, należałoby stworzyć odrębne organy dla tych problemów“.

Wreszcie p. **A. Garrigou Lagrange, prof.** uniwersytetu w Bordeaux, dał obraz „przedkorporacyjnych“ instytucyj we Francji. jak syndykaty robotnicze. kartele przemysłowców, izby zawodowe itp., — a Ks. **Tiberghieu,** prof. uniwersytetu w Lille, omówił „obowiązki państwa w sprawach zawodowych“. Podniósł m. in. wielkie zadania państwa w zakresie obrony jednostki przed egoizmem grupowym.

KORPORACJA, JAKO AUTORYTET. Następne referaty dotyczyły już bezpośrednio organizacji korporacyjnej w skomplikowanym świecie zawodu marynarskiego wygłosił Dominikanin, **O. Lebret,** kierownik sekretarjatu społecznego w Angers, były oficer marynarki. Bardzo stanowczo wypowiedział się za organizowaniem marynarzy w Ch. Z. Z.

Niezmierny ciekawy referat o „autorytecie w zawodzie“ wygłosił Rektor w Tuluzie, **Ks. Solages.** Jeśli chcemy, by „zawód“ reprezentował realną siłę w społeczeństwie, mówił Ks. Solages — to trzeba go zorganizować. To znaczy — trzeba pokonać liberalizm gospodarczy. Liberalizm jest wrogiem organizacji zawodu i dlatego, jest też wrogiem autorytetu w zawodzie. Trzeba także pokonać etatyzm. który ten autorytet chce zawodowi narzucić z zewnątrz. — Wbrew tym dwom prądom ludzie tworzący „zawód“ mają prawo związać się w organizację autonomiczną. Ta organizacja da zawodowi autorytet. Autorytet oczywiście nie najwyższy (bo ten ma państwo), ale dość wielki, by wszystkie sprawy zawodowe mógł sam w łonie zawodu załatwić. **Ta forma organizacji jest organizacją przyszłości;** łączy wolność z autorytetem, zasadę jedności z postulatem uszanowania wielości elementów społecznych. Zapewnia „równowagę w społeczeństwie.

W. Z.

Komintern na nowej drodze.

W dniu 25 lipca rozpoczął się siódmy Kongres Międzynarodówki Komunistycznej (Komintern) przy udziale przedstawicieli partyj komunistycznych z **65 krajów.**

Kongres rozpoczął się pod znakiem rosyjskiego imperjalizmu, czego dowodem były przemówienia powitalne przedstawicieli Sowietów. Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie przedstawicielki lotniczek sowieckich, **która między innemi** oświadczyła:

„Śledziłyśmy z uwagą proces o podpalenie Reichstagu, powstanie w Austrji i walki chińskich komunistów. Jeśli w obecnej chwili nie mamy jeszcze możności (!) **pośpieszenia z pomocą cierpiącym proletarjuszom zagranicznym,** to niech nasze sukcesy (w powietrzu) **będą dla nich poręką na przyszłość“.**

Tak wyglądają „słowa pocieszenia“ dla „braci zagranicznych“, a jednocześnie jest to wyraz właściwego stanowiska i nastawienia Sowietów w stosunku do Europy.

Po tem stwierdzeniu należy się bliżej przypatrzyć Kominternowi na tle kongresu. Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że wiele się zmieniło od ostatniego kongresu, który się odbył w roku 1928, a więc siedem lat temu. Z ostatniego kongresu przywódcy światowego komunizmu rozjechali się z postanowieniem **walki o masy i przygotowywania światowej rewolucji.** Tak uchwały jak i zapał spaliły na panewce. Ani nie opanowano mas, ani nie wzniecono rewolucji. Przeżył natomiast komunizm szereg **klęsk,** a mianowicie w Niemczech, Austrji, Hiszpanji... W wielu zaś państwach grozi mu likwidacja.

W takich warunkach, siódmy Kongres Kominternu zastanawia się nad **„nowym kursem“.** Ten nowy kurs, to — przedewszystkiem uznanie zwalczanej dotąd **demokracji,** jako formy ustrojowej, która może się przeciwstawić zalewowi „faszyzmu“. a co zatem idzie współpraca z partjami socjalistycznemi, a nawet z „demokratyczną burżuazją i chłopstwem“.

Oto co na ten temat powiedział w swem przemówieniu wstępnem przewodniczący kongresu niemiecki komunista **Pieck:** „My komuniści ze wszystkich sił walczymy o **każdą piędź wolności demokratycznej** — łącznie ze wszystkimi, kto w jakimkolwiek stopniu został wierny zasadom **burżuazyjnej demokracji“.** Słowa powyższe świadczą o **gruntownej** zmianie taktyki, a jednocześnie są dowodem **wielkiego cynizmu** ze strony komunistów. Przez szereg lat komuniści **zaciekle zwalczali socjalistów** za ich właściwie „demokratyzm“, obecnie zmieniają zdanie. przekreślają całą dotychczasową taktykę. Zważmy dalej, że cały ustrój państwa sowieckiego i życie zbiorowe w nim poddane skrajnej dyktaturze. jest zaprzeczeniem wszelkiej demokracji, a gwałty na polu religijnem, odbierają bolszewikom wszelkie prawa do mówienia o demokracji.

Podobnie jak Pieck, przemawiało wielu mówców, a przedewszystkiem delegat komunistów czechosłowackich, który stwierdził że dla czechosłowackiej partji komunistycznej jest istotną rzeczą, **aby razem ze wszyst**

kimi obrońcami demokratycznych praw walczyć o ich rozszerzenie i utrzymanie.

Rezolucje są miernem odbiciem powyższych tendencyj i zalecają „kompartjom“ poszczególnych państw **„obronę resztek burżuazyjnej demokracji“.**

Znamienny jest **punkt** 5-ty rezolucji uchwalonej po **sprawozdaniu Piecka, które** przynosi „Der Angriff“ **Jak z niego wynika** Związki młodzieży komunistycznej nie będą obecnie działać jako organizacje, lecz będą wysyłać swych **władców do organizacyj** czy to mieszczańsko-burżuazyjnych, czy „faszystowskich“, religijnych (!) zawodowych, kulturalnych i sportowych i w ich obrębie **będą szerzyć hasła komunistyczne.** Tak się przedstawiają obecnie tendencje faktyczne Kominternu.

Zmianę powyższą z zadowoleniem wita **socjalistyczny „Robotnik“.** — P. Czapiński stwierdza tam, iż w tych nowych hasłach Kominternu „**tkwi dużo pierwiastków rozumnych i wartościowych**“. Obawia się tylko p. Czapiński, aby nie były to **„chwilowe taktyczne chytrostki“** I p. Czapiński składa ofertę komunistom polskim, że jeśli zmiany nie przyczynią się do „zjednoczenia“, to przynajmniej winny **umożliwić „współdziałanie“.**

Nie wątpimy, iż tęsknota p. Czapińskiego zostanie ukojona; i że chwila „wspólnego frontu“ polskich komunistów i socjalistów się zbliża... Komintern bowiem wszedł na nowe drogi...

A co na to powiedzą polscy katolicy?

K. T.

Polityczne animozje w Tarnopolszczyźnie

Tarnopol, w sierpniu.

Wśród tarć, ewolucyj i rozłamów, jakie w ostatnich latach ujawniły się w Stronnictwie Narodowem, jednym z najboleśniejszych i najszkodliwszych nietylko dla Stronnictwa, ale i dla ogólnej sprawy narodowej jest świeży **rozłam, a raczej może tylko rozwichrzenie, w ośrodku tarnopolskim.**

Stronnictwo Narodowe w powiecie tarnopolskim było **jednem z najsilniejszych** liczbowo, i najżywotniejszych ogniw obozu narodowego. Dość zaznaczyć, że zlikwidowało ono i wchłonęło w siebie ugrupowania socjalistyczne i ludowcowe. Wytworzyło ono realny **program pracy społecznej** i doprowadziło do złamania bloku sanacyjno-żydowskiego, a natomiast do stworzenia czysto polskiej większości w radach miejskich, gminnych i gromadzkich nietylko w powiecie, lecz i w całem województwie. Inicjatorem, duszą i kierownikiem całej tej pracy był dr. **Kazimierz Świrski,** adwokat z Tarnopola i prezes Stronnictwa na powiat tarnopolski.

Od 2 lat zaczęły się tarcia między Kołem tarnopolskiem a wyższemi władzami Stronnictwa **co do programu, metod, a zwłaszcza taktyki pracy.** Koło tarnopolskie trzymało się zasady że na kresach nie można patrzeć na wszystko przez okulary tylko partyjne, lecz trzeba mieć zawsze na oku ogólny interes narodowy Polonji kresowej. Nie schodząc zatem z zasadniczej swej linji politycznej, tam gdzie dobro ogólne tego wymaga, **można w sprawach gospodarczych, samorządowych i oświatowych współpracować nieraz z Polakami innych ugrupowań politycznych.**

Władze Stronnictwa, choć nieżyczliwie patrzyły jednak początkowo przez palce na tę autonomiczną taktykę ośrodka kresowego. Dopiero, kiedy na ostatniej Radzie Naczelnej Stronnictwa Narodowego kierunek „hieratyczny“ zwyciężył nad kierunkiem „demokratycznym“ — **usunięto dr. Świrskiego nietylko z prezesury, lecz i z kadr Stronnictwa,** mianując w jego miejsce komisarza w osobie ks. Tadeusza Strońskiego.

Rozpoczęła się walka, którą niepotrzebnie podnieciło nerwowe i zbyt gwałtowne wystąpienie samego dr. Świrskiego. Usunięty bowiem ze Stronnictwa dr. Świrski, zamiast starać się przez swych przyjaciół i licznych zwolenników o zanulowanie krzywdzącej go uchwały, **powołał do życia nową organizację (Polski Komitet Kresowy),** zwołał wiec publiczny w tej sprawie — i sprawę przegrał. Nie liczył się bowiem z tem, że poza wielką popularnością, jaką się cieszył, w szerokich kołach członków Stronnictwa istnieje jeszcze głęboko wpojona karność Organizacyjna. Współczuto mu, lecz odsunięto się od niego. Dzielnicowa władza Stronnictwa rozwinęła też tu wielką aktywność, rzucając na zagrożony odcinek najlepsze swe siły, nie cofając się nawet przed użyciem niewłaściwych insynuacyj. Zrobiono z dr. Świrskiego człowieka zaprzedanego sanacji. Stronnictwo Narodowe nie chce bowiem zrozumieć, że **niekoniecznie musi się być „sanatorem“, jeżeli się nie jest „endekiem“.**

Organizacyjnie Stronnictwo Narodowe uratowało swą placówkę przed rozbiciem, lecz twórczą jej energję odwróciło od pozytywnej pracy, a skierowało w koryto bratniej walki, **wielu zaś ludzi zraziło do siebie.** Ludzie ci, choć nie poszli i nie pójdą za dr. Świrskim a przeciw Stronnictwu — stanęli na uboczu zniechęceni do pracy spowodu szkodliwej i bezpłodnej walki.

Zabroniak.



Na ziemiach Rzeczpospolitej

Zgon zasłużonego kapłana tarnowskiego

Ś. p. Ks. J. Chrząszcz.

W dniu 3 b. m. złożono na cmentarzu tarnowskim na Zabłociu śmiertelne szczątki śp. ks. prałata Józefa Chrząszcza, kapłana nieprzeciętnej cnoty i prawdziwie nieskazitelnego charakteru. Jako prezes Związku Sodalicyj uczenic szkół średnich pracą swą i osobistemi wartościami, włożonemi w organizację, zapisał się złotemi zgłoskami w księgach sodalicyjnych i w sercach tysiącznych rzesz sodalisek, szczerze opłakujących stratę śp. ks. prałata Chrząszcza. Trwały pomnik żywy pozostał po śp. ks. prałacie Chrząszczu w świetnie zorganizowanem przezeń prywatnem Seminarjum żeńskiem im. Bł. Kingi, którego był założycielem i długoletnim wzorowym dyrektorem. Seminarjum to wybiło się na czoło zakładów tego typu w Polsce. Niemałe też zasługi położył śp. ks. prałat Chrząszcz, kierując organem sodalicyj uczenic szkół średnich p. t. „Cześć Marji“, a następnie na stanowisku redaktora tygodnika diecezji tarnowskiej p. t. „Nasza Sprawa“, który prowadził od kolebki. Zgasł w pełni sił w 51-ym roku życia, a 30 roku kapłaństwa. — R. i p.

Kolonje letnie komitetu biskupiego w Łodzi.

Komitet Biskupi Kolonij Letnich dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej wysłał w tym roku na kolonje **600 dzieci szkolnych** w dwóch grupach. Kolonje dla dziewcząt znajdują się w Kazimierzu pod Łodzią i są pod opieką S. S. Urszulanek. Kolonjami dla chłopców w Brzezinach nad Wartą pod Sieradzem opiekują się SS. Betanki. Oba zakłady wypoczynkowe posiadają izby chorych i starannie urządzone szpitaliki, z których na szczęście, jak dotąd, dobrze odżywiana i troskliwą czujnością sióstr otoczona młodzież nie potrzebowała korzystać. Dzieci w razie pogody spędzają długie godziny na powietrzu, na boiskach lub na przechadzkach i wycieczkach a w wypadku niepogody leżakują lub odpoczywają na werandach. **To też poprawiają się szybko i powracają do domów z nowym zasobem sił i zdrowia.** Przewodniczącym Komitetu jest ks. biskup ordynarjusz Jasiński. (KAP.)

Aferzysta dorabiał się majątku na podobiznach marsz. Piłsudskiego.

Z zarządzenia władz aresztowano aferzystę Edw. Zarębskiego, który dorobił się fortuny na podobiznach i popiersiach marsz. Piłsudskiego. Aresztowany w ofertach sprzedaży zarządom miast widokówek, podobizn i popiersi marsz. Piłsudskiego powoływał się na P. Prezydenta Rzplitej, gen. Wieniawę-Długoszewskiego i W. Sieroszewskiego. **Zarębski ma bogatą przeszłość kryminalną. Pierwszych nadużyć dopuścił się on w wydziale aprowizacji magistratu warszawskiego, skąd go usunięto i całą aferę zatuszowano.** Znaną była jego afera wysyłania widokówek na Maderę, na czem dorobił się znacznych pieniędzy.

—oOo—

USTALENIE WINY ADMINISTRATORA PRZEDBORA. Aresztowany z nakazu władz sądowo-śledczych administrator domu przy ul. Freta 16 Przedbor ma być skonfrontowany z ocalonymi lokatorami. Jak wiadomo bowiem szereg lokatorów tej nieruchomości zeznało, iż dostrzegli rysy na zawalonej oficynie na szereg dni przed katastrofą i ostrzegali przed nią administratora, który zlekceważył sobie niebezpieczeństwo. **Potwierdzenie tego faktu ma zasadnicze znaczenie dla ustalenia winy administracji domu,** przy ul. Freta 16, do puszczenia do tragicznej katastrofy.

CZTERY RODZINY OPUSZCZĄ WALĄCY SIĘ DOM. Na mocy zarządzenia starosty grodzkiego prasko-warszawskiego dokonana będzie eksmisja 4-ch rodzin z walącego się domu przy ul. Kuplewskiej 4. **Dom ten przeznaczony jest do rozbiórki,** gdyż zagraża zawaleniem się i nie nadaje się do remontu. Eksmisja wykonana będzie za parę dni.

Ofiary ostatnich katastrof górniczych na Śląsku.

Zakończenie prac ratunkowych na „Lechu“ i „Emmie“.

Katastrofa na kopalni „Emma“ w Radlinie w pow. rybnickim wywołała wśród ludności przygnębienie. W piątek ub. tygodnia kolumna ratunkowa **dotarła koło godz. 22 do czwartego zasypanego górnika Stan. Kłosoka, który już nie żył.** Nieszczęśliwego zastała śmierć opartego o żelazny wózek. Przygniotły go zwały węgla i połamane stemple. Kłosok osierocił żonę i kilkoro dzieci. W godzinach południowych w sobotę, po niezwykle utrudnionej akcji, **dotarto do ostatniej ofiary katastrofy do zwłok ładowacza Edwarda Salamona.**

Jak wiadomo, katastrofa wydarzyła się 1 bm. o 15.50. Na poziomie 400 m. **zasypanych było 5 górników.** Po pierwszym dniu ratunku odkopano trzech górników, z których **jeden Antoni Dylich miał złamaną nogę, zaś dwaj inni Paweł Pękała i Paweł Mrozek czuli się dobrze** i przyłączyli się do akcji ratunkowej.

Pożar na „Redenie“ wygasł.

Z Dąbrowy Górniczej donoszą, że pożar w podziemiach kopalni „Reden“ wygasł już zupełnie. Badania, prowadzone przez fachowców, wykazały, że **w kopalni niema już niebezpieczeństwa.** Dyrekcja gwarectwa „Hr. Renard“ nie wydała dotąd zarządzenia podjęcia prac celem odwodnienia i uruchomienia nieczynnej kopalni. **Wywołuje to duże zaniepokojenie wśród robotników kopalni „Reden“, którzy przez katastrofę pożaru zostali pozbawieni pracy.**

W kopalni Lech wydobyto zwłoki 2 górników.

W dniu 4 bm. wydobyto z podziemi kopalni „Lech“ w Nowej Wsi zwłoki dwóch górników, zasypanych przed 5 dniami podczas katastrofy górniczej. Są to zwłoki Romana Glusika i Stefana Kościelnego. Zanim natrafiono na zwłoki zasypanych, kolumna ratownicza zmuszona była usunąć gruzy powstałe na chodniku na długości 18 metrów. Dalsza akcja nad wydobyciem dwóch pozostałych ofiar katastrofy jest w toku.

—oo—

Z całego świata.

Proces beatyfikacyjny Marji Teresy Ledóchowskiej.

Niema zapewne w Polsce nikogo, ktoby nie słyszał o rodaczce naszej, słynącej z cnót i wielkiej pomocy, jaką niosła Misjom Afrykańskim, założycielce Sodalicji św. Piotra Klawera Marji Teresie Ledóchowskiej, zmarłej w Rzymie w opinji świętości dnia 6 lipca 1922 r. Wieści o licznych łaskach a nawet cudownych uleczeniach przypisywanych wstawiennictwu tej Czcigodnej Służebnicy Bożej sprawiły, że podjęty **został proces o jej beatyfikację.** Studja wstępne procesu, tj. procesy informacyjne w diecezjach Albano, Rzymie i Salzburgu zostały ukończone. Ukończony został również proces „de non cultu“. Pozostaje jednak jeszcze długa droga do przebycia, ponieważ Kościół św. musi poddać badaniu wszystkie pisma Czcigodnej Służebnicy Bożej. Pisma te są bardzo liczne i w różnych językach. (KAP).

Znowu szpieg niemiecki.

Z Liege donoszą: Żandarmerja aresztowała w Eupen jednego z najniebezpieczniejszych szpiegów. Dziennik „La Meuse“ z tej okazji przypomina, iż wielokrotnie zwracał uwagę na turystów niemieckich, którzy usiłowali dostać fotografje fortyfikacyj wznoszonych na wschodnie granicy. **Aresztowany szpieg nazywa się Józef Primadzula. Przyznał się on, że wysłał różne dokumenty do Niemiec.**

Pożary na statkach.

Z Gibraltaru donoszą: Parowiec angielski „Methilhill“ z niewyjaśnionej przyczyny został zniszczony przez pożar na pełnem morzu. **Załogę 21 ludzi wraz z kapitanem, która zdołała opuścić płonący statek, uratował parowiec hiszpański „Campeador“.**

Z Malty donoszą: Na pokładzie parowca niemieckiego „Attica“ wybuchł pożar, który przybrał zagrażające statkowi rozmiary. **Załoga dotychczas nie opanowała płomieni.**

TRZĘSIENIE ZIEMI NA SUMATRZE.

Donoszą nam, że centralna stacja sejsmograficzna w Moskwie zanotowała silne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajduje się w odległości 7.630 klm. od Moskwy w okolicach Sumatry.

ZNÓW PRZYBÓR HOANG-HO.

Korespondent donosi, że wskutek zerwania tamy na jeziorze Wej-Czan, powódź w północnej części Kiang-Su rozszerzyła się gwałtownie. Jednocześnie nastąpił przybór rzeki Hoang-Ho w zachodniej części prowincji Szang-Tung.

WNUK ABDUL-HAMIDA MARZYŁ O ODZYSKANIU TRONU.

Jak się dowiadujemy, wnuk Abdul-Hamida w pozostawionym liście wyjaśnia, iż popełnił samobójstwo dlatego, że **nie udało mu się poślubić bogatej amerykanki, której majątek pomógłby mu do wystawienia najemnej armji chińskiej celem odzyskania tronu w Turcji.**

—:ooo:—

SAMOCHÓD Z KILKUNASTU LUDŹMI WPADŁ POD POCIĄG. Z Camden (poł. Karolina) donoszą: Na przejeździe kolejowym samochód ciężarowy, którym jechało kilkunastu farmerów, wpadł w niedzielę pod pociąg i uległ całkowitemu rozbiciu. Narazie z pod gruzów **wydobyto 5 trupów. Panuje jednak obawa, że liczba zabitych jest większa.** Niemal wszyscy jadący samochodem odnieśli lżejsze lub cięższe obrażenia.

NA FILIPINACH SZAŁAŁ TAJFUN. Tajfun nawiedził ponownie wyspy Filipińskie. Na wyspie Luzo, huragan wyrządził wielkie szkody. Komunikacja jest przerwana, liczne miasta zostały odcięte. **Liczba ofiar katastrofy jeszcze jest nieznana.** W mieście Cebu spłonęło 300 domów, kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

—oo—

W kilku zdaniach.

— Na parowcu brytyjskim „Ena“, **który** wypłynął z Southampton z 350 pasażerami do Jersey, **wybuchł w sobotę pożar.** Na pokładzie była już tylko załoga, gdyż pasażerowie wysiedli na ląd w Jersey. **Załoga uratowała się w szalupach. Parowiec spłonął doszczętnie.**

— Rocznica najazdu na Belgję obchodzona była w niedzielę we wszystkich większych miastach przed pomnikami poległych w czasie wielkiej wojny.

— Do Le Bourget pod Paryżem przybył w niedzielę z Londynu własnym samolotem książę Walji.

— Huraganowa ulewa, która szalała w sobotę nad Charkowem, zatopiła szereg ulic. **Od pioruna spłonęła część fabryki lokomotyw.**

— W sobotę o godz. 12-ej w Chorzowie na terenie huty „Falva“ nastąpił wybuch jednego z generatorów. **Przy wybuchu gazu poparzonych zostało ciężko dwóch robotników** — Mańka i Strechoń, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Z Kolonji donoszą, że z komisarjatu policji uciekł w czasie przesłuchiwania, skacząc przez okno z drugiego piętra pewien mężczyzna, którego oddawna poszukiwała policja w całym kraju. **Skoczył on na przechodzącą kobietę, którą ciężko zranił, a sam odniósł poważne obrażenia.** Stan jego jest beznadziejny. Nazwiska niedoszłego zbiega nie podano do wiadomości.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Moje pastele.

I.

Rysuję Wisłę pastelą,
zmierzch — wieczór we fijolecie —
niebo nad Kopcem i Wisłą
jak dzwon czerwony zawisło
i mgły na wodzie się ścielą...

Klasztorne rysuję wieże,
dalekie — we fijolecie —
a fal wiślanych szemrota,
z zieleni ciemnej i złota,
śpiewa — za serce mnie bierze...

O falo! wiślana rzeko!
bądź powiernicą poecie —
czy w głębin twych rozhoworze
ktoś śpiewem wola mnie może?
— — ktoś tędy odszedł daleko...

O rzeko! wiślana falo!
kolory twe łowię przecie —
w mgłach, co na wodzie się ścielą,
jej postać znaczę pastelą..
— — łzy na źrenicach mnie palą...

II.

Z domu mojego, z balkonu,
widzę ulicę w zakręcie:
skarpy — herby u portali —
wieczorne słońce się pali
u wawelskiego frontonu...

Rysuję pastelą właśnie
oną ulicę w zakręcie:
w dole fijolet się ścieli,
a Wawel w złotej kąpieli
już różowieje i gaśnie...

W ulicy cienie się wleką,
najpierwsze smutku poczęcie —
niedawno o takiej porze
ktoś wchodził w moje zaproże.
ktoś, co odjechał daleko...

Za lasów i za rzek wielą
w słonecznem święcie —
czy jeno wie onej chwili,
że smutek sercu się chyli...
— — smutek rysuję pastelą...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Zasady zdrowego i taniego odżywiania się

„Droga do Zdrowia“, czasopismo wydawane przez Krakowską Ubezpieczalnię Społeczną podaje 10 zasad, w których specjalna komisja Sekcji Higjeny Ligi Narodów podała wskazania zdrowego i taniego odżywiania się. Powodem bezpośrednim do zestawienia tych wskazań było obniżenie się zarobków w latach kryzysu, które zmusiło rodziny robotnicze do znacznego okrojenia wydatków spożywczych.

Zasady te powiadają:

1) Pożywienie, w którem przeważa chleb kartofle i margaryna lub tłuszcz wieprzowy, należy uzupełniać mlekiem i serem oraz świeżemi jarzynami, ażeby uzupełnić brakującą ilość pełnowartościowego białka, wapna i witamin. 2) W codziennem pożywieniu nie powinno brakować grubomielonego zboża, czy to w postaci chleba razowego, czy też potraw z mąki razowej. 3) Dorastające dzieci, matki w ciąży, oraz karmiące powinny otrzymywać zwiększoną rację mleka, conajmniej litr dziennie. 4) Mleko zbierane jest tańsze i jako takie zawiera więcej części pożywnych w stosunku do ceny. Brak zaś witaminy przeciw krzywiczej i witaminy wzrostu można uzupełnić w inny sposób. 5) Sery są najtańszem źródłem białka zwierzęcego, powinny być przeto obficie reprezentowane w pożywieniu. 6) Jeśli ktoś nie kupuje masła, lub używa go w małej ilości, powinien otrzymywać w pożywieniu więcej zielonych jarzyn i marchwi. 7) Zamiast zwyczajnej margaryny lub tłuszczu wieprzowego powinno się używać margaryny, zawierającej witaminy. (U nas, niestety, nie wytwarza się takiej margaryny). 8) Tłuste ryby szczególnie śledzie są taniem źródłem wartościowych składników pożywienia. 9) Mięśnie są mniej wartościowym środkiem odżywczym, niż gruczoły, (wątroba, nerki, śledziona) i krew. Lepiej jest więc kupować kiszki wątrobiane i krwawe, niż mięso bo są i tańsze i pożywniejsze. 10) Niemowlęta i małe dzieci powinny otrzymywać, oprócz zwyczajnego pożywienia, tran. Bez tego nie można mieć pewności, że się je uchroni przed krzywicą.

Radjo.

MUZYKA GÓRALSKA. Jedyną w swoim rodzaju, prawdziwy bezcenny folklor polski, muzykę górali podhalańskich, usłyszymy dnia 7 bm. o godz. 13.05 w audycji z płyt. Będą to śpiewy i tańce góralskie, marsz zbójnicki, Podhalańskie wesele itd., które posiadają nutę tak swoistą, że stanowią unicum muzyki europejskiej, unicum w najlepszem tego słowa znaczeniu.

PIELĘGNOWANIE WŁOSÓW W LECIE. Włosy są ważnym elementem w ogólnej estetyce naszego wyglądu. Rozczochrana głowa, niechlujnie wiszące kosmyki, nie mogą być ozdobą dla żadnej twarzy. Aby włosy były ozdobą, muszą one być zdrowe, starannie pielęgnowane, tak ułożone, aby podnosiły naszą urodę, aby harmonizowały z całą naszą sylwetką. Posłuchajmy, co o racjonalnem pielęgnowaniu włosów mówić będzie przez radjo dr. Marta Biernacka w dniu 7 bm. o godz. 16.

FESTIVAL SALZBURSKI



AUDYCJA RADJOWA
WE ŚRODĘ 7. VIII. O GODZ. 21.10

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 7-go sierpnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transm. z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.15 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 16: Transmisja z Warszawy i Lwowa; 18 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Jan Kiepura śpiewa (płyty); 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Poradnik turystyczny; 20.10 Płyty; 20.45 Transmisja z Warszawy; 20.50 Planty krakowskie — reportaż; 21.10 Transmsja z Salzburga przez Warszawę; 22.35 Reportaż z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki; 22.40 Transmisja z Warszawy; 22.46 Wiadomości sportowe; 22.50 Płyty; 23 Transmisja z Warszawy; 23.05 Płyty.

Lwów. (377.4 m). Godz. 15,30 Koncert zespołu T. Seredyńskiego. 16.15 Recital fortepiaonwy; g. 18.15 Cała Polska śpiewa — ludowe pieśni załotne; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 20 W parku, fragment z powieści.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pagadanka sportowo-turystyczna; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Płyty; 15.15: Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert ze Lwowa; 16 Pielęgnowanie włosów — pogadanka dla kobiet; 16.15 Recital fortepianowy ze Lwowa; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert orkiestry P. R.. 18 Aktualny skecz ze Lwowa; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30: Listy od dzieci; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Muzyka salonowa z płyt; 19.05: Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Recital skrzypcowy; 19.50 Świat się śmieje; 20 Pogadanka rolnicza; 20.10 Audycja dla dzieci (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny; g. 20.53: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 20.58 Reportaż z Krakowa; 21.10 Transmisja z Salzburga (przez Warzsawę3; 22.35 Reportaż z Krakowa; g. 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z płyt; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteor.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 18.30 Prawda o odrębności śląskiej literatury; 20 Fragment z poematu: Pieśń o Śląsku — recytuje St. Ligoń.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za-

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

„Czy musisz chodzić w góry“?

Roztoka w lipcu.

W schronisku w Roztoce w ogólnej jadalni wisi obrazek przedstawiający nieszczęśliwy wypadek dwóch taterników, którzy lecą razem związani liną, ze szczytu w przepaść. odpadli przy wspinaczce od prostopadłej skały i nic im już nie pomoże. Szczyt więc pozostał niezdobyty przez wspinaczy. „Zdobyła“ go jednak krowa, która skubiąc trawę, wydostała się tam zwykłą ścieżką. Tuż pod samym szczytem niedaleko krowy stoją dwa barany, które przyglądają się taternikom, tak lekkomyślnie tracącym życie. Nad obrazem widnieje napis: **„Czy musisz chodzić w góry?“**

Pytanie to, — które powinno chyba przemawiać o g r o m n e m i l i t e r a m i do wszystkich, przyjeżdżających, na dworcu w Zakopanem, — utkwiło mi silnie w pamięci dzięki niefortunnej wycieczce. Gdy mianowicie skończyły się deszczowe dni i nastała słoneczna pogoda, postanowiłem z Roztoki wybrać się na Wysoką. Ponieważ zaś w górach należy wystrzegać się samotnej włóczęgi, przeto zwerbowałem do kompletu towarzystwo, składające się z 2 panów i jednej pani. Przed ostateczną decyzją obejrzałem ukradkiem kilkakrotnie ich buty i rzekłem w duchu, że turystka zrobiłaby lepiej, gdyby została w schronisku. **Po butach bowiem najłatwiej poznaje się taterników.** Jej towarzysze jednak objaśnili mi że ona już chodzi po górach od kilku lat i dotychczas tylko raz korzystała z pomocy męskiej na „siodełku“ pod Rysami. Przystałem więc wkońcu na jej towarzystwo.

Na Wysoką planowałem zwykły szlak przez Rysy, syn jednak gospodarzy schroniska, Jerzy doradził nam przejście przez Wagę. — Gdybym wtedy spotkał tych wszystkich, których on już skierował na Wagę i gdybym wysłuchał ich narzekań, to napewno zatrzymalibyśmy się przy poprzednim planie.

Z Roztoki ruszyliśmy wczas rano doliną Białej Wody. Na Polanie pod Wysoką sute śniadanie wprawiło nas w doskonały humor. Posileni, szybko przewinęliśmy się ścieżką przez las w stronę Czeskiego Stawu.

Na zakosach humor zaczął się pogarszać — i równocześnie rozpoczęło się sapanie. Po kilku zakrętach zasępiłem się poważnie, widząc, że towarzysze przysiadają na stopniach skalnych. Przyczyna zmęczenia wyjaśniła się szybko. Jeden ni znosił podobno słońca. drugiego bolały nogi, gdyż była to jego pierwsza w tym sezonie wycieczka — a towarzyszka oznajmiła, że zjadła za dużo na śniadanie i że jest chwilowo niedysponowana. Widok na staw, Mięrarza i mały wodospad, wypływający ze Zmarzłego stawu wprowadził nas w zachwyt. Usiedliśmy więc znowu na pół godziny. Lecz i ten dłuższy wypoczynek nie był wystarczający. Pod małe wzniesienie do Zmarzłego Stawu przystawaliśmy kilkakrotnie. Nad Zmarzłym znowu wpadliśmy w zachwyt na widok potężnej ściany Galerji Gankowej i wyraźnie występujących urwisk obu szczytów Rysów. Podziwiając otaczające nas olbrzymy skalne, mimowoli przysiedliśmy w kosówce. Gdy zaś postanowiliśmy ruszyć dalej, wynikło nieporozumienie którą stroną obchodzić stawek. Jeden z towarzyszy wyciągnął najnowszą mapę, długą na dwa metry i szeroką przeszło metr, — by zorjentować się w sytuacji. Okazało się jednak, że na tej olbrzymiej mapie składającej się z 40 części, nie jest uwzględniona strona czeska. Mapa powędrowała więc do plecaka spowrotem i powstał ostry spór, w którym udział wzięliśmy wszyscy. Ostatecznie zwycięzyła decyzja, by przejść brzegiem stawu od strony Galerji Gankowej i później posuwać się silnie w prawo ku przełęczy. Przejście przez maliniaki, usypiska i ruchome kamienie zabrało nam prawie całą godzinę. W samym środku piargu, towarzyszka oświadczyła nam niemal z płaczem, że nie pójdzie dalej. Cofać się było niepodobieństwem, gdy kamienie razem ze żwirem, zaczęły już usuwać się spod nóg. Doskoczyliśmy więc w dwóch i mimo jej oporu, szybko przeciągnęliśmy ją na trawki. W bezpiecznem już miejscu okazało się, że wszystkich biją serca za silnie. Mimowoli spojrzałem na zegarek: — godzina czwarta. **A więc o wyjściu na Wysoką ani mowy;** zresztą najważniejszą w tej chwili rzeczą było wydostanie się na przełęcz Wagę, która leży na wysokości 2.343 m.

Po długim odpoczynku posunęliśmy się kilkanaście metrów wgórę trawiastym upłazkiem. Tam nastał decydujący moment. — Stromy żleb zasłany śniegiem, a po prawej stronie żebro skalne, ułamane ruchomemi skałkami i spadające hen zgóry z Wysokiej odpryski kamienne, — napędziły wszystkim strachu, że postanowiono wracać tą samą drogą. Perswazje moje o niebezpieczeństwie i ostrzeżenie, że w ub. roku przy schodzeniu przez te właśnie piargi ruszyły lawiną podcięte usypiska i pogruchotały nogi turyście, — natrafiły na zacięty opór całej trójki. Wyprowadziłem więc jednego z panów kilkanaście metrów w górę i pokazałem mu wcięcie, mające być rzekomo przełęczą Wagą następnie wróciłem po kobietę i ją podprowadziłem wgórę. Trzeci turysta już sam wywindował się do nas.

Na grzędzie rozpoczęło się podchodzenie na czworakach: przedemną trzy skulone, pełzające na rękach i nogach, dziwaczne w ruchach postacie i ja nieco wdole, baczący pilnie, kto pierwszy zacznie się zsuwać. Pełzanie po niepewnych skałkach wkrótce zaczęło widocznie nużyć całą trójkę, gdyż wszyscy skierowali się w stronę śniegu. Zawołałem głośno, by odbili na prawo. Nic nie pomogło. **Dotarli do śniegu i po kilku chwilach zaczęli się zsuwać wdół.** Widząc co się dzieje, **skoczyłem w śnieg wbiłem się w niego po kolana i nachylony silnie wprzód z trudem zatrzymywałem pokolei bezwładne ciała.**

Upłynęła dobra godzina, nim otrząsnęli

Co słychać w Krakowie.

SIERPIEŃ.

Wtorek 6: Przemienienie Pańskie. Stefana op.
Wschód słońca 4.19, zachód 19.12.
Długość dnia 14 godzin i 56 min.

Środa 7: Kajetana w., Juljana i Seweryna.
Długość dnia 14 godzin i 53 min.
Wschód słońca 4.19, zachód 19.12.

—oOo—

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA W DNIU 6 B. M. W związku z uroczystościami z okazji 13-go Ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich w Krakowie, komunikacja między ul. Straszewskiego a Skałami Panieńskiemi we wtorek 6 bm. będzie wstrzymana.

ULGI TRAMWAJOWE DLA UCZESTNIKÓW ZJAZDU LEGJONISTÓW. Dyrekcja tramwajów krakowskich przyznała uczestnikom Zjazdu Leg. Pol. prawo nabywania w dn. 6 bm. biletów — na wszystkich linjach tramwajowych — po cenie 15 groszy za bilet. — Bilety ulgowe będą wydawane przez konduktorów na podstawie karty uczestnictwa Zjazdu Leg. Pol. w Krakowie.

PUNKT OPATRUNKOWY CZERW. KRZYŻA NA DWORCU. Oddział krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża uruchomił w tych dniach trzeci punkt ratowniczy a mianowicie na terenie dworca osobowego w Krakowie celem udzielania pomocy wycieczkom przybywającym do Krakowa. Punkt ten mieści się naprzeciw dworca głównego w pałacu Wołodkowiczów.

30 OSÓB ODBYŁO LOT NAD KRAKOWEM. Loty pasażrskie nad Krakowem, zorganizowane w ub. niedzielę, cieczyły się powodzeniem. Udział w lotach wzięło 30 osób, wśród których były dzieci 10-letnie i osoby 55-letnie. Każdy z pasażerów po skończonym locie otrzymał odznakę „chrztu“ z przestworzy. Następne loty ponad Krakowem odbędą się 11 b. m.

ZMARŁ NA UDAR SERCA W KARETCE POGOTOWIA. W niedzielę o godz. 21.30 zostało wezwane Pogotowie Ratunkowe na Al. Mickiewicza obok Akademji Górniczej, gdzie zasłabł nagle osobnik nieustalonego nazwiska. W czasie przewożenia go w karetce Pogotowia Ratunkowego osobnik ów zmarł. Jak ustalono, nazywa się on Kopystyński Stanisław, lat 45, krawiec, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 71. — Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Kopystyński od dłuższego czasu był chory na serce.

OTRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. W poniedziałek rano wezwano Pogotowie Ratunkowe do 26-letniej służącej Franciszki N. na ul. Piłsudskiego 17, która w zamiarze samobójczym odkręciła kurek gazowy i uległa zatruciu. Lekarz stwierdził zgon. Powód samobójstwa nieznany.

NOŻOWA ROZPRAWA NA WESELU. W niedzielę o godz. 17.30 podczas zabawy weselnej w mieszkaniu Piotra Bednarza przy ulicy Krasickiego 10 powstała bójka między Janem Kocajdą, lat 23, robotnikiem, zam. przy ulicy Krasickiego 10 a Janem Lasotą, lat 25, robotnikiem, zam. przy ulicy Parkowej 8. W czasie bójki Kocajda ugodził Lasotę nożem w plecy. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł Lasotę do szpitala Ubezp. Społecznej, gdzie po udzieleniu mu pierwszej pomocy Lasota odszedł do domu.

---

się z silnego wzruszenia i ruszyli znów na czworakach na grzędę. Ile razy zadrżeli jeszcze ze strachu. zanim dotarli do przełęczy — o tem chyba sami najlepiej wiedzą.

Po godzinie szóstej stanęliśmy na przełęczy a za kilkanaście minut byliśmy już w schronisku pod Wagą. Przy herbacie gorącej i grubych kromkach chleba z kiełbasą i serem — moje towarzystwo odzyskało szybko humor. Wspomnienia z tego dnia u wszystkich trojga — ku memu zdziwieniu — pozostały najmilsze. Jeszcze więcej zdziwiłem się, gdy zachwalali obcym turystom tę drogę. Doradziłem im, by przenocowali w tem schronisku. a moja propozycja została ochotnie przyjęta. gdyż wdali się już w ożywioną rozmowę z innymi turystami. nieznającymi jeszcze wyjścia na Wagę od Zmarzłego Stawu. Korzystając z tego, cicho wysunąłem się ze schroniska i ruszyłem mimo spóźnionej pory przez Rysy do Roztoki.

Nie byłem więc na Wysokiej, lecz za to kilkakrotnie rozważałem pytanie widniejące nad obrazkiem w Roztoce: **„Czy musisz chodzić w góry?“** Do pytania tego dodawałem różne komentarze: czy ja muszę chodzić w góry by przypatrywać się cierpieniom fizycznym i duchowym ludzi idących ze mną i czy oni muszą chodzić w góry, by być utrapieniem dla obcego człowieka, który pochopnie zgodził się na ich towarzystwo?

W górach jednak nic nigdy nie wiadomo. Nie wiem też kiedy jeszcze i z kim pójdę na Wysoką i czy znowu nie zawrócę?

M. BABIŃSKI.

Po katastrofie budowlanej w Warszawie
najwyższy czas zrobić porządek na Kazimierzu w Krakowie.

(B) Straszliwa katastrofa budowlana przy ul. Freta w Warszawie zwróciła uwagę jednego z członków naszej Redakcji na stan budynków mieszkalnych przy ulicach: Krakowskiej (Nr. 54, 56), Skawińskiej (Nr. 13) i wielu. wielu innych domów, zwłaszcza w dzielnicy tak zwanej „żydowskiej“ w Krakowie. Kto ciekawy niechaj wybierze się na Kazimierz i niechaj wstąpi do byle jakiej kamienicy. i napewno nikt nieda wiary. aby nasze władze budowlane dopuściły do takiego zaniedbania. Wymienie powyżej domy. jak i **około 30-tu innych powinny być faktycznie delożowane, bo zawalenie się tych ruder grozi każdej chwili.**

Proszę zwiedzić tak zwane „kamienice“ przy ulcach: **Piekarskiej, Nadbrzeziu,** które poprostu chwieją się i rozlatują. Niezrozumiałą jest pobłażliwość. czy „wyrozumiałość“ budownictwa dla tej dzielnicy. Przy sposobności zwracamy uwagę decydującym czynnikom. na już zburzony dom przy ul. Krakowskiej na przeciwko ul. Skałecznej. Parcela ta powinna być **wywłaszczona** jako dalszy ciąg ul. Skałecznej, któraby wychodziła na ul. Bożego Ciała i odsłoniłaby jeden z najpiękniejszych kościołów krakowskich, kościół Bożego Ciała. stwarzając w ten sposób nowy przepiękny zakątek starego Krakowa. Nadarza się teraz **jedyna sposobność uzyskania tej parceli,** gdyż w chwili wystawienia na tej parceli budynku minie dzisiejsza sposobność. Możeby tą sprawą zajęła. się komisja artystyczna magistratu krakowskiego.

W żadnej dzielnicy krakowskiej niedopatrzymy się tego zaniedbania pod tym względem, co na tak zwanym Kazimierzu. Dlaczego? Czyżby właściciele domów żydzi, byli „narodem wybranym“ przez magistrackie władze budowlane?

W Moskwie, Rzymie. Paryżu. Londynie burzy się całe dzielnice tylko w celach regulacyjnych. Dla bezpieczeństwa należałoby w dzielnicy kazimierskiej zburzyć **najmniej 30 domów** i z tej dzisiaj ochydnej zaniedbanej, brudnej dzielnicy, zarażającej chorobami epidemicznemi resztę Krakowa stworzonoby piękną, czystą. mającą przecież zabytkową wartość dzielnicę Krakowa. Są przecież fundusze pracy. bezrobotnych i fundusze te nie wyzyskuje się należycie. Wymówka na kryzys nie znajdzie usprawiedliwienia, bo kryzys panuje też we Francji, Rosji i Anglji. a mimo to tam burzą stare i stawiają nowe dzielnice miejskie.

Nowe ceny wędlin.

Otrzymaliśmy nast. komunikat: **„Zniżka cen wędlin“.** Przedstawiciele obu Cechów na konferencji odbytej w Zarządzie miejskim postanowili utrzymać ceny wędlin pomimo gwałtownej zwyżki żywca, który to żywiec podskoczył w cenie w ostatnich dwóch tygodniach o około 60%, prawdopodobnie na skutek okresu żniw, na wysokości z pierwszej połowy lipca br. na czas do 15 sierpnia br., wychodząc z założenia, że do tej pory ustabilizują się ostatecznie ceny żywego towaru.

Wobec tego Zarząd miejski komunikuje, że ceny najważniejszych wędlin są następujące: szynka krajana na części 4.80 za 1 kg., gotowana w całości 3.60; westfalska gotowana 3.60; westfalska surowa 3.00 zł. za 1 kg.; kiełbasa polędwicowa 4.40 krajana 3.40; czysto-wieprzowa 3.40; siekana zwykła 2.20 zł. za 1 kg.; kiszka pasztetowa 2.60; głowizna 2.60 zł. za 1kg.

Zniżka obowiązuje od dnia 6. sierpnia b. r.

Jest to znaczne ustępstwo ze strony przemysłu masarskiego“.

Nowe ceny nazwano wprawdzie w komunikacie „zniżką“, trudno je jednak pod powyższe pojęcie podciągnąć w całej pełni. Przed kilku tygodniami cena szynki w Krakowie **wynosiła 4 zł. za kg.** Wprawdzie niektórzy rzeźnicy żądali już za 1 kg. szynki nawet 5 zł. 20 gr., niemniej jednak ustabilizowanie ceny na wysokości 4 zł. 80 gr. za kilogram trudno uznać za prawdziwą zniżkę. **Podobnie ma się sprawa z cenami innych wędlin.**

KSIĄŻECZKA P. K. O. ŁUPEM ZŁODZIEJA. Jabłoński Eljasz, zam. przy ul. Krupniczej 18, został w niedzielę między godz. 16—19 okradziony przez nieznanego sprawcę. Złodziej włamał się do jego mieszkania przez wyważenie drzwi i skradł książeczkę kasy oszcz. PKO. Nr. 841245 na kwotę 1655 zł. i garderobę.

ZGUBIONA WALIZKA DO ODEBRANIA. W niedzielę została złożona w V Kom. PP. walizka fibrowa koloru czarnego, w której znajdują się 3 wieszadła. Poszkodowany może zgłosić się celem rozpoznania zguby w V Komis. PP. przy ul. Józefińskiej w godzinach urzędowych.

—*—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Chory z urojenia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Żywy zaslaw“ i komedyjki kolorowe.
WANDA: „Wielki gracz“. „Świat się śmieje“.
APOLLO: „Na fali wspomnień“.
SZTUKA: „Człowiek o stu maskach“.
UCIECHA: „Pani i szofer“.
SŁONKO: „S. O. S.“. — „Bandyta detektyw“.
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido“. — „Ulica“.
BAGATELA: „Kobiety w jego życiu“. Na scenie rewja: „Wielka niespodzianka“.

—oOo—

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP STEFANA JARACZA. Dziś we wtorek nieodwołalnie kończy swe występy Stefan Jaracz w otoczeniu zespołu warszawskiego Teatru Aktora w czarującym, pełnym wdzięku i niefrasobliwego humoru widowisku: „Chory z urojenia“. Obok mistrza Jaracza, kreującego rolę tytułową udział biorą: Stanisława Perzanowska, Halina Kamińska, Hanka Jaraczówna, Jerzy Chodecki. Stanisław Daniłowicz, Jan Orlicz, Roman Wyspiański i in. — Od jutra teatr na czas ferji letnich będzie zamknięty.

——ooOoo——

Pierwszy dzień Zjazdu Legionistów.

W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie **XIII. ogólnopolski Zjazd Legjonistów.** W południe szereg delegacyj legjonowych przywiozło ziemię z różnych pobojowisk polskich, przeznaczoną na kopiec na Sowińcu. — Ogółem zjechało do Krakowa **kilka tysięcy członków Związku,** w tem wielu w niebieskich historycznych mundurach legjonowych. Przybyli między innemi **gen. Malinowski, gen. Olszyna-Wilczyński,** prezes, b. pos. **Starzak**. gen. sekretarz Związku **Henisch** i inni. W nocy z poniedziałku na **wtorek** spodziewany jest przyjazd **kilku członków Rządu,** wraz z premjerem **Sławkiem na czele.**

Przybyli legjoniści około godz. 19.30 ustawili się według pułków, wraz z pocztami sztandarowemi, pod Oleandrami. Po zaciągnięciu warty honorowej przed popiersiem śp. marsz. Piłsudskiego, odbył się **apel żałobny.** Wśród grobowej ciszy odezwał się werbel, poczem przemówił krótko dowódca O. K. **gen. Łuczyński.** Następnie delegacje złożyły u stóp popiersia urny z ziemią, a poczty zaniosły sztandary do dom im. marsz. Piłsudskiego.

W związku ze zjazdem szereg domów w mieście przybrano chorągwiami o barwach państwowych. Udekorowany został również plac kolejowy przed dworcem.

Na 52 lat więzienia
skazano 18 komunistów.

Wielki trwający kilka tygodni proces komunistyczny przeciw 18 oskarżonym o destrukcyjną działalność na krakowskim terenie szkolnym i akademickim został zakończony. Ława przysięgłych uznała wszystkich oskarżonych za winnych zarzucanych im czynów. Na podstawie zasądzającego werdyktu trybunał skazał słuchacza fil. U. J. **Ignacego Hennera na trzy lata** więzienia, krawcową **Ruth Reiter na trzy lata,** buchalterkę **Sarę Hilsenrath na 6 lat** więzienia, stolarza **Koczana na 3 lata,** laboranta apt. Kosinogę **na 15 mies.** więzienia murarza **Hećkona na trzy lata,** abs. W. S. H. **Adolfa Starca na 6 lat,** blacharza **Rutkowskiego** na 6 lat, studentkę U. J. **Perlę Bugajską** na **dwa lata,** stud. szkoły handlowej **Broniatowskiego** na **18 miesięcy,** stud. **Taubę Laufer na dwa lata** więzienia. drukarza **Sterngasta na trzy lata,** studentkę **Feintnechlówną na dwa lata,** sud. **Sarę Richter na trzy lata.** robotnika **Mordkę Reitera na 4 lata,** krawca **Jaegera na dwa lata** i stud. **Irenę Horowitz na dwa lata.** Wszyscy oskarżeni skazani zostali łącznie na karę **52 lat i 9 miesięcy więzienia.**

—:000:—

UJPESTI — WISŁA.

Dzisiaj na boisku Wisły o godz. 18 rozegra ja gospodarze mecz z mistrzem Węgier **Ujpesti**, który zademonstrował w niedzielę, na boisku Cracovii. dawno niewidzianą w naszem mieście grę. Niewątpliwie szerokie rzesze sportowców krakowskich skorzystają z okazji, by przyglądnąć się efektownej grze Ujpesti.

Sport

Walasiewiczówna bije rekord świata.

W niedzielę odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne, na których Walasiewiczówna w biegu na 100 m. wyrównała swój własny rekord światowy, uzyskując wynik 11.7 sek. W biegu na 200 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata, uzyskując świetny wynik **23.6 sek.** Wynik ten lepszy jest od dotychczasowego rekordu o 0.2 sek.

Nadmienić należy, że ten ostatni wynik uzyskany został w biegu powtórzonym. Walasiewiczówna po raz pierwszy przebiegła dystans 200 m., uzyskując wynik znacznie lepszy od rekordu światowego. Organizatorzy zmierzyli wówczas bieżnię i okazało się, że dystans przebyty przez rekordzistkę jest o 12 m. za krótki. Wobec tego bieg powtórzono. Mimo zmęczenia dwoma odbytemi startami (na 100 i 200 m.) Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata.

Wioślarskie mistrzostwa Polski.

W niedzielę na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą zakończone zostały dwudniowe wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło **Bydgoskie Tow. Wioślarskie** 141 pkt. 2) A. Z. S. (Poznań) 117 pkt., 3) Warszawskie Tow. Wioślarskie 76 pkt., 5) A. Z. S. (Kraków) 64 pkt. Zawodnicy krakowscy zdobyli **dwa tytuły mistrzowskie** w jedynkach **(Verey)** i w dwójkach podwójnych **(Verey — Ustupski).** Wymieniona ostatnio osąda była **najlepszym zespołem na regatach** i ustanowiła nowy rekord toru.

Pogoń wciąż na czele ligi.

Niedzielne rozgrywki ligowe dały nast. wyniki: W Poznaniu **Wisła** przegrała z **Wartą** 3:2 (2:0); w Katowicach **Ruch** pokonał **Śląsk** 4:2 (3:2); w Warszawie **Polonia** przegrała z **Pogonią** 4:2 (0:0). Po niedzielnych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Pogoń	12	16:8	32:16
2) Ruch	12	16:8	25:19
3) Warta	12	14:10	28:20
4) Garbarnia	10	12:8	17:11
5) Ł. K. S.	10	12:8	18:14
6) Wisła	11	11:11	27:25
7) Śląsk	11	11:11	20:27
8) Legja	12	9:15	20:25
9) Warszawianka	11	8:14	15:23
10) Polonia	11	7:15	12:27
11) Cracovia	10	6:14	13:20

Życie gospodarcze.

Nieudałe próby asekuracji kosztem kas oszczędności.

Nader znamienny dla dzisiejszych stosunków, jakkolwiek ściśle lokalny charakter posiada sprawa, której chcemy kilka słów uwagi poświęcić. Idzie mianowicie o kredyt zaliczkowy dla rolnictwa wielkopolskiego pod zastaw zboża. Jak wiadomo kredyt ten ma na celu przeciwdziałanie nadmiernemu spadkowi cen zboża w okresie po zbiorach, kiedy rolnik pod naciskiem potrzeb wyzbywa się za bezcen swych plonów. Kredyt uzyskany w tym czasie przez rolnika ma mu umożliwić **spłatę** różnych należności i podatków a z wiosną na przednówku, gdy normalnie ceny zboża idą w górę — **sprzedaż** zastawionego zboża.

Całą operację kredytową przeprowadza z natury rzeczy Państwowy Bank Rolny. Jeśli idzie o Wielkopolskę, zgłoszono tam w roku bież. zapotrzebowanie tego kredytu na sumę 700 tysięcy złotych. Tymczasem Bank Rolny zamiast wprost zająć się rozprowadzeniem pożyczek — zwrócił się do komunalnych kas oszczędności, by wzięły na siebie tę funkcję. Sprzeciwił się tej propozycji Związek komunalnych kas oszcz. oświadczając, iż kasy byłyby w danym wypadku zmuszone udzielić gwarancji za rozprowadzany kredyt wobec Banku Rolnego, co byłoby **groźne i niebezpieczne dla wypłacalności kas.** Gwarancję za kredytobiorców — oświadczył Związek Kas — winno dać państwo, względnie Państw. Bank Rolny, a wówczas kasy oszczędności mogą zająć się rozdzieleniem kredytu.

Kasy zajęły w sprawie tej stanowisko niewątpliwie słuszne z punktu widzenia klientów, posiadających wkłady w tych instytucjach i złożyły dowód troski o pewność i punktualność ewentualnych wypłat tych wkładów. Tem znamienniejszy jest przeto **atak „Gazety Polskiej“ na kasy komunalne**, przyczem sanacyjny dziennik usiłuje zwalić na nie całą winę za niedostarczenie rolnikom kredytu.

Istota sprawy jest jednak zbyt jasna: Bank Rolny dałby kredyt, ale chce się zabezpieczyć kosztem kas oszczędności. Niech one poniosą ryzyko i ewentualnie zapłacą. Ponieważ jednak kalkulacja ta zawodzi — stąd gniew.

—oOo—

Nowy kartel i podwyżka cen.

We Lwowie utworzono ostatnio nowy kartel. Istniało tam do niedawna kilkanaście fabryczek, wyrabiających świece. Po zawarciu porozumienia kilka zakładów unieruchomiono, a **ceny wyrobów znacznie podwyższono.** Przed kartelem cena kg. świec wynosiła 1.20 zł. obecnie już 1.50 zł.

Pogorszenie się stanu zasiewów.

RDZA NISZCZY PSZENICĘ.

Pierwsza połowa lipca oznaczała się w województwach zachodnich i łódzkiem oraz częściowo warszawskiem i kieleckiem **suszą i brakiem wilgoci w roli,** w pozostałej części kraju **obfitemi opadami,** które w województwach lwowskiem, tarnopolskiem i poleskiem powodowały miejscami nadmiar wilgoci. Warunki te wpływały **ujemnie na stan zasiewów** w poszczególnych województwach a specjalnie na pszenicę ozimą i jarą, oraz żyto jare.

W porównaniu do stanu w pierwszych dniach lipca **pszenica ozima i jara pogorszyła się we wszystkich województwach** z wyjątkiem stanisławowskiego, gdzie ozima pozostała bez zmiany, a jara nieco się poprawiła. **Najlepszy stan pszenicy ozimej był w woj. krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i kieleckiem,** najgorszy — nadal w woj. wileńskiem i poznańskiem.

Stan **żyta** ozimego poprawił się nieco w woj. warszawskiem i poleskiem, natomiast pogorszył się — w woj. łódzkiem, wileńskiem, wołyńskiem, poznańskiem, oraz południowych, w pozostałych województwach — bez zmian. Stan żyta jarego był gorszy we wszystkich województwach z wyjątkiem krakowskiego i stanisławowskiego. Najlepszy stan żyta ozimego był w woj. lubelskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem, najsłabszy w woj. wileńskiem.

Stan **jęczmienia** jarego pozostał bez zmiany w woj. kieleckiem, lubelskiem i lwowskiem, poprawił się nieco w woj. śląskiem i stanisławowskiem a w pozostałych województwach uległ **nieznacznemu pogorszeniu.** Owies poprawił się w woj. białostockiem, wołyńskiem, krakowskiem i stanisławowskiem, uległ znacznemu pogorszeniu w woj. poznańskiem, pomorskiem i łódzkiem, nieznacznie — w woj. warszawskiem, wileńskiem i tarnopolskiem, w pozostałych województwach — bez zmian.

Stan **ziemniaków** polepszył się nieco w woj. kieleckiem, poleskiem i stanislawowskiem, pogorszył się — w woj. łódzkiem, wileńskiem, wołyńskiem, w zachodnich i tarnopolskiem; w pozostałych województwach — bez zmian. Najlepiej ziemniaki przedstawiały się w woj. nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, lwowskiem i stanisławowskiem, najgorzej — w poznańskiem.

Ze wszystkich województw donoszą o wystąpieniu rdzy na pszenicy. W województwach zaś centralnych i wschodnich zauważono **znaczne zachwaszczenie upraw, mietlicą.** Żniwa rozpoczęto we wszystkich województwach z wyjątkiem wileńskiego, jednak **w przeważnej części kraju deszcze utrudniały sprzęt.** Najwięcej doniesień o **znacznych zniszczeniach poczynionych przez burze i grady,** zarówno w polu jak i w sadach nadeszło z woj. **krakowskiego,** lwowskiego, kieleckiego i białostockiego. Największe zniszczenia w sadach poczyniły szkodniki w woj. łódzkiem, kieleckiem, wileńskiem, nowogródzkiem i krakowskiem.

Pierwszy **pokos siana** odbył się naogół w warunkach pomyślnych, jedynie w woj. białostockiem, wileńskiem i nowogródzkiem stwierdzono warunki niepomyślne. Stan koniczyny, łąk i pastwisk znacznie się poprawił w części kraju objętej deszczami, natomiast w części nawiedzonej suszą, odrastanie traw zostało zahamowane a pastwiska były wypalone.

—:000:—

Tragiczny los reemigrantów z Francji.

Masowy powrót do kraju emigrantów polskich z Francji, odbywający się pod naciskiem zarządzeń tamtejszych władz administracyjnych stworzył nowe, trudne zagadnienie społeczne. W kraju istnieją ogromne trudności w związku z licznymi szeregami bezrobotnych, a tu co tydzień specjalne pociągi z Francji przywożą setki ludzi również oczekujących zaopiekowania się ich losem i stworzenie im możliwości zarobkowych. Prasa polska na wychodźtwie podkreśla ważność a zarazem skomplikowany charakter tego zagadnienia. „Ci — pisze wychodzący w Lens „Narodowiec“ — którym los powierzył rządy w Ojczyźnie, przez szereg długich lat, w czasach kiedy emigracja poza granicami kraju miała pracę i powracać do Ojczyzny nie była zmuszona, nie brali pod uwagę tej ewentualności, że może przyjść czas masowego powrotu emigracji, że więc naprzód już trzeba obmyśleć i zabezpieczyć los tych ludzi. Nie zastanowili się nad tem, że jeżeli nie można tej opieki zapewnić w kraju, to trzeba było wykorzystać sytuację i tam, gdzie emigrant polski był tak chętnie widziany — obwarować i zabezpieczyć jego bytowanie, przez odpowiednie układy i konwencje.“

Niestety niewiele zrobiono, aby zabezpieczyć los polskiego emigranta na wychodźtwie. Toteż dziś skutki tego zaniedbania odczuwają tysiące tych Polaków, których zbiorowymi transportami wysyła Francja do kraju.

Przyjeżdżający tymi transportami do Ojczyzny, nie wiele obiecują sobie, wiedząc zgóry, że i tu jest bezrobocie i bieda. Mimoto jednak należałoby znaleść sposób ich rozlokowania takiego, by mogli przynajmniej najgorszy czas przetrwać. Jak dotąd, nie widać żadnych stanowczych w tym kierunku poczynań. „Jedno jest pewne — pisze „Kurjer Warszawski“ na marginesie tej sprawy — do Polski ciągnie wielki pochód bezdomnych straceńców. A ojczyzna zjawia się im w postaci dobrotliwej pani, **która częstuje ich na dworcu gorącem mleczkiem,** a potem obiecuje, że uczyni, co będzie mogła, aby znaleźć im schronienie i pracę. Sęk w tem, że ani pracy ani schronienia poza czteropokojowym przytułkiem na Targowej niema, że do tej pory nie pomyślano o budowie prowizorycznych domów, z kilku salami.

Podobno chodzi o to, aby nie tworzyć rezerwatów nędzy w rodzaju upiornego Annopola czy Polusa. Czyżby rozsądniej było puszczać samopas **wielotysięczny tłum rozgoryczonych, zrozpaczonych,** i zamykać oczy na to jak sobie poradzą i gdzie uszykują legowisko.

Społeczeństwo **nie uświadamia sobie wi docznie całej grozy tego powrotnego pędu.** A przecież siła owego prądu może być przetworzona na energję **dodatnią lub ujemną,** zależnie od tego, w jaki sposób zareaguje całe społeczeństwo“.

Brazylja nie płaci długów.

Rio de Janeiro (PAT.) Prasa donosi, że **rząd brazylijski zamierza zawiesić tymczasowo spłatę długów zagranicznych i ograniczyć import towarów.**

Gdańsk bojkotuje towary polskie

Zamieszczona w niedzielnym numerze „Gł. Nar.“ nota Gdańska, jest odpowiedzią na notę polską, w której rząd domaga się natychmiastowego cofnięcia znanych zarządzeń p. Greisera.

Wspomniana nota Wolnego Miasta jest dowodem, iż Gdańsk jest zdecydowany **nie wykonać zarządzeń polskich.**

Jakie stanowisko zajmie rząd polski wobec Gdańska? Decyzji w tej sprawie należy się spodziewać w każdej chwili. „Gazeta Polska“ bardzo ostro zareagowała na notę gdańską pisząc, iż cechuje ją **„bezceremonjalne kręctactwo“.** Jednocześnie „Gazeta Polska“ podaje, że rząd polski obstaje nadal przy swoich żądaniach.

Należy podkreślić, iż Gdańsk sprawę coraz bardziej komplikuje i **nic sobie nie robi z żądań polskich.** I tak „Kurjer Warszawski“ donosi, że **władze gdańskie** wydały do kupców detalistów **poufny okólnik,** w którym zawiadamiają, że **towary będą sprowadzane wyłącznie z Niemiec i to po cenie specjalnie zniżonej,** tak, aby poziom tych cen był niższy od

poziomu cen w Polsce. Wyznaczone będą terminy, w których towary będą do Gdańska z Niemiec przywożone.

Na zebraniu Związku kupców włókienniczych władze gdańskie oświadczyły, że nie będą wydawać zezwoleń na przywóz towarów z Polski, gdyż towary te będą sprowadzane wyłącznie z Niemiec. To samo zakomunikowano dostawcom węgla polskiego.

Widzimy więc, że Gdańsk wszedł na drogę zdecydowanej walki z Polską. I stało się to w niespełna rok, gdy przedstawiciele Gdańska, bawiąc z oficjalną wizytą w Warszawie, zapewniali rząd polski o swej „przyjaźni“.

Senat gdański nie cofnął swych zarządzeń.

Warszawa, 5. 8. (Telef.). W niedzielę przybył do Warszawy w sprawach służbowych komisarz generalny Rzpltej w Gdańsku p. Papee. Dziś w południe p. Papee był przyjęty przez min. Becka, któremu przedstawił położenie w Gdańsku. Pozatem gdański komisarz Rzpltej konferował z przedstawicielami ministerstw gospodarczych, którym podlegają zagadnienia cel i sprawy gospodarcze polsko-gdańskie.

Do agencji „Press“ donoszą z Gdańska, że Senat nie zamierza zejść z drogi zarządzeń inflacyjnych. W myśl zarządzenia, wydanego przez Bank v. Danzig od 1 sierpnia wycofywane są monety srebrne, natomiast puszczane są w obieg monety niklowe 5- i 10-guldenowe.

Gdańsk, 5. 8. (Telef.). Odbyło się tu przy udziale przedstawicieli akcjonarjuszy polskich posiedzenie t. zw. bankowego komitetu Banku Gdańskiego, instytucji emisyjnej Wolnego Miasta. Rozpatrywano sprawozdanie, które będzie przedłożone radzie nadzorczej Banku Gdańskiego, zwołanej na drugą połowę sierpnia. Przedstawiciele akcjonarjuszy polskich zajęli na posiedzeniu komitetu bankowego wyraźne stanowisko i wypowiedzieli się krytycznie w sprawie zarządzeń finansowych i walutowych, wydanych przez Bank Gdański.

—oOo—

Gdańsk w oczekiwaniu polskiej decyzji.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Gdańsk, 5 sierpnia. Gdańsk pozostaje pod znakiem wyczekiwania, jakie decyzje powźmie Warszawa. Do tej pory decyzje rządu polskiego nie są w Gdańsku znane. Komisarz Rzpltej Papee, który udał się w sobotę do Warszawy nie wrócił w poniedziałek do Gdańska. Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester, którego przyjazd spodziewany był w niedzielę, dotychczas do Gdańska nie przyjechał. Należy oczekiwać go dopiero we wtorek. Poczucie niepewności i niepokoju o dalszy rozwój wypadków dają się wyczuwać wśród sfer gospodarczych i szerokich sfer ludności. Powszechnie podnoszona jest konieczność pacyfikacji stosunków z Polską.

——ooOoo——

Odpowiedź Polski.

Warszawa, 5. 8. (Telef.) Min. Papee wyjechał dziś wieczorem do Gdańska. Jutro złoży on prez. Greiserowi notę, będącą odpowiedzią rządu polskiego na ostatnią notę Wolnego Miasta. Nota podtrzymuje zasadnicze stanowisko Polski, że warunkiem podjęcia rokowań z Gdańskiem jest cofnięcie wszelkich zarządzeń gdańskich, szkodzących Polsce oraz polemizuje z ostatnią notą Greisera, w której Greiser dowodził, że zarządzenia gdańskie zostały wydane wskutek zarządzeń polskiego ministra skarbu z 18 lipca b. r. To jest jedyny moment, którego należy oczekiwać w ciągu wtorku. Nota będzie ogłoszona prawdopodobnie w środę.

Przedhistoryczna osada bagienna w Poznańskiem.

Warszawa, (PAT). Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło odkrycie przez ekspedycję wykopaliskową uniwersytetu poznańskiego pierwszej w Europie osady bagiennej z przed 2.500 lat, zwróciliśmy się do czynników kompetentnych o bliższe szczegóły, dotyczące odkrycia osady oraz jej obecnego wyglądu. Oto garść zebranych informacyj: Na półwyspie jeziora Biskupińskiego w pow. Żnińskim w woj. Poznańskiem przy pomocy 65 robotników rozkopuje się osadę przedhistoryczną z wczesnej epoki żelaznej (około 700—500 lat przed nar. Chr.) Osadę odkryto dotychczas na przestrzeni prawie 3.000 m. kw., znajdując 15 chat i 7 ulic. Ulice i chaty budowano z drzewa, ponieważ osadę założono na powierzchni bagniska, które posiada właściwości konserwujące drzewo. Zachowały się doskonale dolne części chat, jak i ulice. Biegną one równolegle do siebie w kierunku z zachodu na wschód, między niemi stoją obok siebie chaty o powierzchni podłogi każdej 60—70 m. kw. Konstrukcja chat tzw. sumikowo-łątkowa. Chaty posiadają jedne Odrzwia w ścianie bocznej, południowej. — Wśród drewnianej podłogi znajduje się w każdej chacie palenisko w rodzaju bruku kamiennego. Rzadziej spotyka się chaty z przedsionkami. Osadę tę założoną na dawnej wyspie, bronił drewniany „mur“ obronny przed nieprzyjacielem. Podmywaniu brzegów przez wodę i naporowi lodów zapobiegał falochron zbudowany z trzech rzędów ukośnie, wbitych pali w dno jeziora. — Prace nad całkowitem odkryciem muru obronnego i falochronu są w pełnym toku. W obrębie osady, zatopionej przez powódź, znaleziono dużą ilość przedmiotów i narzędzi z drzewa, kości, roku, kamienia i metalu używanych przez dawnych budowniczych osady. Do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane od wozu. Pozatem spotyka się dużo ziarn zbożowych, len, konopie, orzechy laskowe itd.

Badania te mające doniosłe znaczenie nietylko dla prehistorji ale i paleobotaniki, paleontologji i etnografji potrwają w br. do października. Prace wykopaliskowe finansuje fundusz pracy w Poznaniu, uniwersytet poznański, fundusz kultury narodowej w Warszawie oraz szereg osób i instytucyj prywatnych. Teren wykopaliskowy przygotowano do zwiedzania, urządzając na miejscu wystawę zabytków z osady. Wstęp 50 groszy od osoby — uczniowie szkół płacą 10 gr. Artykuły w prasie ukażą się z chwilą otrzymania specjalnego balonu do zdjęć fotograficznych. Balon wykonywują wojskowe warsztaty balonowe w Legjonowie.

Ulotki „Stahlhelmu“.

Wiedeń, 5. 8. (Tel.). W południowych prowincjach Niemiec stwierdzono wzrost nastrojów antyhitlerowskich wśród szerokich warstw mieszczaństwa. Stahlhelm i Stron. Niem. Narodowe rozwijają żywą propagandę przy pomocy tajnych ulotek. Hasłem Stahlhelmu jest: „Stahlhelm walczy w III Rzeszy, by rządził w IV“. Również wśród ludności wiejskiej szerzy się niezadowolenie z uciążliwej kontroli nad gospodarką rolną.

Komuniści francuscy prowokują.

Paryż. (PAT). Komuniści usiłowali demonstrować przeciw zebraniu „Croix de Feu“ w miejscowości Decines w okolicach Lyonu, — obrzucając kamieniami i kawałkami żelaza, wychodzących z zebrania członków organizacji. Oddano również kilkanaście strzałów rewolwerowych, które jednak nie wyrządziły nikomu krzywdy. Policja prowadzi dochodzenia przeciw organizatorom demonstracyj.

ZJAZD FIZJOLOGÓW W PIOTROGRODZIE.

Warszawa, 5. 8. (Tel.) W dn. 7 bm. wyjeżdża z Polski do Sowietów delegacja polskich fizjologów na międzynarodowy kongres w Piotrogrodzie. Na kongres ten wyjeżdża 19 profesorów polskich wyższych uczelni. Jutro przejeżdża przez Polskę w drodze z Anglji wybitny fizjolog, badacz mózgu, profesor Pawłow, jeden z organizatorów kongresu.

Wobec obrazy mikada.

Waszyngton (PAT). Incydent spowodowany zamieszczeniem karykatury, wyobrażającej cesarza Japonji jest uważany przez rząd japoński za tak poważny, iż ambasador japoński w St. Zjedn. przerwał swój urlop i powrócił do Waszyngtonu, by omówić sprawę z władzami Stanów Zjedn.

Pogrzeb sowieckich marynarzy.

Moskwa (PAT). W Kronsztadzie odbył się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy sowieckiej łodzi podwodnej, która zatonęła w zatoce fińskiej. W żałobnej uroczystości wzięli udział komisarz Tuchaczewskij, szef marynarki Orłow, komendant floty bałtyckiej Galler, przedstawiciele miejscowych władz oraz liczne rzesze ludności.

W KINIE ADRIA wyświetlany będzie od dziś przez najbliższych kilku dni, film „Śluby ułańskie“.

„Niebieskie koszule“ w Chinach

Tokio, (PAT.) Tutejsze koła wojskowe przywiązują wielkie znaczenie do wypadku, jaki się wydarzył w strefie zdemilitaryzowanej Chinach północnych. Jak zapewniają źródła japońskie 4 Chińczyków zamordowało szefa policji japońskiej w Luan-Czou i zraniło śmiertelnie japońskiego policjanta. Trzech morderców aresztowano, czwartemu udało się uciec. Stwierdzono, że są oni członkami stowarzyszenia „niebieskich koszul“. Japońskie władze wojskowe wystosowały do władz chińskich energiczny protest.

Wybuch wulkanu Asama.

Tokio. (PAT). Z Karuizawa donoszą o ponownym wybuchu wulkanu Asama. Panuje zaniepokojenie co do losu 13 turystów, którzy wybrali się na wycieczkę na szczyt wulkanu.

Harcerze polscy w Danji.

Kopenhaga (PAT) Poseł R. P. Sokolnicki i konsul Rediger odwiedzili grupę harcerzy polskich którzy zatrzymali się na parę dni w międzynarodowym obozie harcerskim pod Kopenhagą. Harcerze polscy spędzą następnie parę dni w Kopenhadze jako goście swych duńskich kolegów, poczem odjadą do Nakskov, gdzie będą goszczeni przez miejscową organizację harcerską i kolonję polską.

Balonem 56 godzin w powietrzu.

Moskwa, (PAT.) W okolicach Moskwy lotnik Romanow z obserwatorem Babykinem dokonał wzlotu na balonie sferycznym, objętości 1.600 mtr. sześć. Balon pozostał w powietrzu 56 godzin, ustalając rekord światowy dla tego typu aerostatków sferycznych. Romanow lądował w pobliżu miasta Kanasza w obwodzie Czuwaskim.

Orkan w Hollywood.

Paryż, (PAT.) „New York Herald“ w swem wydaniu paryskiem donosi o gwałtownej burzy, jaka szalała nad Meksykiem. Według telegramu, otrzymanego przez redakcję dziennika z Mazatlan, miejscowości Hollywood i Alvardo w stanie Sinaloa uległy całkowitemu zniszczeniu. Liczba ofiar orkanu obliczana jest na 200 zgórą osób.

SZPITAL PATRJARCHY KOPTYJSKIEGO.

Kair, (PAT.) Patrjarchat koptyjski postanowił okazać Abisynji w wypadku wojny z Włochami pomoc lekarską. Narazie rozpoczęto przygotowania do zorganizowania szpitala na 60 łóżek i paru lotnych oddziałów opatrunkowych Liczą przytem, że na lekarzy i sanitarjuszy zgłosi się wielu ochotników zarówno spośród chrześcijan jak i muzułmanów.

Wyjazd ministrów do Krakowa.

Warszawa, 5. 8. (Telef.). Dziś wieczorem wyjeżdża pociągiem pospiesznym z Warszawy do Krakowa na zjazd legjonistów premjer Sławek w towarzystwie kilku ministów. Do Krakowa przybędzie zapewne również min. Beck oraz marsz. Świtalski. Pozatem w zjeździe weźmie udział min. Kościałkowski, który przybędzie do Krakowa z wojew. pomorskiego. Z pośród ministrów-legjonistów nie weźmie udziału w zjeździe min. Wł. Jędrzejewicz, który bawi w Bułgarji. Ministrowie powrócą do stolicy we wtorek wieczorem.

Zjazd „Związku Podhalan“.

Zakopane, 5 sierpnia. Skolei 19-ty zjazd „Związku Podhalan“ zgromadził około 100 delegatów z różnych ognisk jak z Krakowa, Warszawy, Łodzi, Poznania, Wołynia itd. Sprawozdanie złożył em. dyr. gimn. Zachemski poświęcając wspomnienie pośmiertne śp. gen. Dobrodzieckiemu, opiekunowi osadników-Podhalan na Wołyniu i śp. Doruli, znanemu gawędziarzowi Polskiego Radja. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorjum, zamiast „wielkiej gromady“ urządzono skromną wieczornicę.

Podrożeją dorożki konne.

Warszawa, 5. 8. (Telef.). Równocześnie z obniżeniem opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, podwyższone będą opłaty od pojazdów konnych, które dotąd ponosiły tylko minimalne ciężary na rzecz tego Funduszu, chociaż poważnie niszczą drogi i wytwarzają dotkliwą konkurencję dla pojazdów mechanicznych. Zarobkowe pojazdy konne, z wyjątkiem używanych doraźnie, opłacać będą 40 zł. zamiast, jak dotychczas od miejsca na jedną osobę 20 zł. Przy większych wozach ponad 4 miejsca opłata będzie dochodziła do 60 zł. Niewiele, bo tylko z 9 na 10 zł. podwyższono opłatę od zarobkowych pojazdów konnych ciężarowych od 100 kg. nośności. Dla pojazdów konnych, kursujących po drogach gruntowych będzie stosowana ulga w wysokości 50 proc. wymienionych opłat.

NOWY POSEŁ JUGOSŁAWJI W POLSCE.

Warszawa, 5. 8. (Telef.) Dotychczasowy poseł jugosłowiański Lazarewicz mianowany zostanie posłem w Ankarze lub w Sofji. Placówkę jugosłowiańską w Warszawie obejmie dotychczasowy delegat przy Lidze Narodów Foticz.

LIKWIDACJA KOMITETU POWODZI W ROPCZYCACH.

Tarnów (PAT). Przeprowadzona została likwidacja powiatowego komitetu powodziowego w Ropczycach oraz komitetów rejonowych w Dębicy, Pilźnie i Sędziszowie. Według obliczeń powodzianie otrzymali w gotówce 33.000 zł., na aprowizację 1.200.000 kg. ziemniaków, 151.000 kg. mąki i kasz, 20.000 kg. tłuszczów i 300.000 kg. pasz oraz 640.000 kg. zbóż siewnych i 1.600.000 kg. ziemniaków do sadzenia. Pozatem ukończono odbudowę mostu żelazobetonowego pod Pilznem i mostu drewnianego pod Dębicą.

ZAPISY DLA ŻYDÓW W BYDGOSZCZY.

Warszawa, 5. 8. (Tel.). W swoim czasie głośną była sprawa zapisu pół miljona dolarów przez emigrantkę z Polski Lenę Kochen na rzecz dobroczynnych instytucyj w Bydgoszczy. Samorząd bydgoski odmawiał przyjęcia zapisu z powodu umieszczonych w nim zastrzeżeń na rzecz żydów. Obecnie Ministerstwo Opieki Społ. obwieściło oficjalnie o zatwierdzeniu tego zapisu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 8. (Tel.). Dewizy: Belgja 89.25, Holandja 358.50, Londyn 26.16, Nowy Jork 5,27, Paryż 34.93, Praga 21.94, Sztokholm 134.90, Szwajcarja 172.93, Berlin 213.00. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.26, rubel złoty 4.71, dolar złoty 9.07, funt szterlingów 26.16. Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana, dla listów zastawnych słabsza, dla akcyj niejednolita. Prywatnie śląska 75.00, Warszawy 73.75.

Papiery procentowe: Budowlana 41.75, stabilizacyjna 66.25, inwestycyjna 107.00, konwersyjna 68.25, dolarowa 83.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 92.50, Cukier 34.00, Lilpop 9.50, Starachowice 34.30, Haberbusch 36.15.

MANIFESTACJE PRZECIW WŁOCHOM W BELGJI.

Bruksela, (PAT.) Wczoraj przed pawilonem włoskim na wystawie brukselskiej komuniści zorganizowali manifestację rozdając odezwy i broszury. Przemawiał dep. komunistyczny Lahaut. Doszło do starcia z włoską służbą pawilonu. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując Lahaut.

AGATA CHRISTIE 5

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

———ooOoo———

Odwrócił głowę patrząc na ulicę: idąc za jego wzrokiem spostrzegłem w szeregu pojazdów auto niezmiernie długie. czerwone z wierzchem ze lśniącego metalu. skoro zaś słowo „super“ obecnie jest w użyciu. powiedzmy. że było to „super“ auto!

— Czy to pańskie auto? — zapytałem na chybi-trafi.

— Tak. — odpowiedział mi.

Zdjęła mię złośliwa chętka powiedzenia mu: — „przypuszczałem to“, gdy Poirot zbliżył się do nas i skłoniwszy się lekko wszystkim odszedł. pociągając mię z sobą.

— Wszystko ułożone. mój drogi. O pół do siódmej pojedziemy odwiedzić pannę Mick w „Niebezpiecznym Domu“, gdzie do tego czasu powróci z przejażdżki, mam nadzieję zdrowo i cało.

Ton jego i wyraz twarzy nie oznaczał zbyt wielkiej pewności tego. co wygłaszał.

— O czem rozmawialiście?

— Żądałem widzenia się z nią. o ile można najprędzej. Trochę się ociągała... Odrazu zgadłem jej myśli co do mej osoby. „Do czego zmierza ten grubas. Czy to nowobogacki, czy może agent kinowy?“ Byłaby najchętniej odmówiła mi pod jakimkolwiek pozorem, lecz zaskoczona pytaniem oznajmiła mi. że będzie o pół do siódmej w domu. A zatem wszystko dobrze.

Moja aprobata przeszła niepostrzeżenie. Nie było już mowy o skręceniu nogi. Poirot odzyskał swą zwykłą, kocią zręczność, spędził popołudnie chodząc tam i napowrót po naszym prywatnym saloniku. mrucząc coś pod nosem i stawiając skrupulatnie każdy przedmiot na miejsce. Gdy się zwracałem do niego, kiwał głową w odpowiedzi, lub wymachiwał rękami. Była zaledwie szósta, gdyśmy wyszli z hotelu.

— Niesłychana rzecz. by ktoś urządzał zamach w ogrodzie hotelowym, — ozwałem się. — Tylko szaleniec waży się na coś podobnego.

— Nie godzę się z twem zdaniem. Przedewszystkiem. to ogród mało uczęszczany, jest bowiem w dobrym tonie siadywać na tarasie górującej nad zatoką i turyści idą tam, jak barany. Jako oryginał wolę widok ogrodów, a jednak nie spostrzegłem nic podejrzanego. Wszak zbrodniarz może łatwo ukryć się tu w krzakach i w ten sposób wygodnie czekać na przejście swej ofiary. Idąc z „Niebezpiecznego Domu“ musiała panna Mick wybrać właśnie tę drogę, należy bowiem ponoć do ludzi spaźniających się wszędzie a zatem wybiera skróty.

— Mimo to jednak istniało wielkie ryzyko. Gdyby wykryto zbrodniarza. nie mógłby zasłaniać się wypadkiem.

— To pewna, że nie mógł symulować wypadku.

— Co chciałeś powiedzieć?

— Nic, taki sobie pomysł. na razie nie mówmy o nim; zbrodniarz nie ryzykował odkrycia, pod warunkiem...

— Pod jakim?

— Nie uwierzę. że możesz nie zgadnąć.

— Byłbym zrozpaczony gdybym mógł dorównać ci w domyślności.

— Co za ironja. Pod warunkiem. że był nieznany w hotelu. inaczej ludzie mogliby mówić: „czy to nie ten a ten?“, lub „a gdzież był pan w chwili spełnienia zbrodni?“ Wierzaj mi. Hastingsie. zbrodniarz, czy kandydat do zbrodni. ukrywa się doskonale, oto, co mię napawa obawą.

Próbuję uspokić się myślą. że póki są we czworo, nic się stać nie może, chyba, w razie domniemanego wypadku... lecz to byłoby szaleństwem.

— Jeszcze dość wcześnie, — rzekł. spoglądając na zegarek, — skorzystajmy z tego, by iść główną drogą. co nam pozwoli zbadać otoczenie domu.

Po wyjściu z bramy hotelowej skierowaliśmy się na prawo.

Droga pięła się wgórę; na szczycie ciągnęła się aleja na początku której widniała tablica z napisem, że to „droga prywatna“. Szliśmy paręset metrów tą aleją, aż do ogrodzenia z wielką bramą w nader lichym stanie. której przemalowanie byłoby się przydało.

Na prawo od tej bramy stał domek, którego wygląd stanowił dziwną sprzeczność z zaniedbaniem bramy i alei, porosłej dziką trawą i chwastem. Okna, ze świeżo pomalowaną futryną i ramkami. miały czyste firanki w jasnych, jaskrawych barwach. Ujrzeliśmy opodal. nad klombem kwiatowym pochyloną postać w. wyszarzałem ubraniu, która na zgrzyt otwieranej bramy podniosła się, spoglądając w naszą stronę. Był to osobnik mniejwięcej sześćdziesięcioletni; wielki, barczysty, prawie łysy; z twarzą ogorzałą na wietrze i słońcu, z żywemi niebieskiemi oczami wyglądał na poczciwca.

— Dzień dobry, — powitał nas, gdy przeszliśmy koło niego.

Odpowiedzieliśmy mu a będąc już nieco dalej, zdawało mi się, że czuję jego spojrzenie utkwione w nasze plecy.

— Czyżby... zaczął zadumany Poirot i urwał, nie dowiedziałem się więc co miał na myśli.

Dom wielki, nieco ponury, otaczały drzewa, z których parę tykało go gałęziami. W mgnieniu oka stwierdził upadek tej starej budowli, poczem pociągnął za taśmę dzwonka wejściowego, którego wprawienie w ruch wymagało nielada wysiłku, lecz gdy już zadzwonił. dźwięk jego ponury, a donośny rozległ się przejmująco.

Kobieta w pewnym wieku przyszła nam otworzyć. Zawiadomiła nas, że panna Buckley nie nadeszła jeszcze. Poirot objaśnił ją, żeśmy oczekiwani; nie było to zbyt łatwe, ta osoba bowiem, jak wiele jej równych, odznaczała się wielką nieufnością do obcych. Wreszcie zdecydowała się wprowadzić nas do salonu.

Przeciwnie niż wszystko, co widzieliśmy dotychczas, wnętrze nie było smutne. Wychodziło na morze a słońce rzucało wen złote blaski. Umeblowanie skromne i nadzwyczaj skąpe. było różnorodne. meble modernistyczne sąsiadowały z innemi z epoki wiktorjańskiej, firanki były z wypełzłego brokatu. natomiast obicie krzeseł i foteli całkiem świeże a poduszki olbrzymie. Na

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Piłsudskiego L. 17.
Sygnatura: Km. 702/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu ul. Piłsudskiego Nr. 17. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 października 1935 r. o godzinie 9-tej w Oświęcimiu w sali Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Nr. 17. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Władysławy z Dembińskich Śliwińskiej we Lwowie nieruchomości: obj. lwh. 362. ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu a składającej się z budynku mieszkalnego parterowego i jednopiętrowego, z 2-ch małych budynków gospodarczych i parcel gruntowych bliżej w protokole opisu i oszacowania opisane.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 51.944 gr. 81, cena zaś wywołania wynosi zł. 38.958 gr. 61.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.194 gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu ul. Władysława Jagiełły Nr. 24. sala Nr. 17.

Dnia 27 lipca 1935 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Piłsudskiego L. 17.
Km. 719/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, zamieszkały w Oświęcimiu przy ulicy Piłsudskiego L. 17. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14. sierpnia 1935 r. o godzinie 8.30 rano w Oświęcimiu na targu sprzeda w drodze publicznej licytacji ruchomości składające się z urządzenia domowego, urządzenia sklepowego, oraz garderoby męskiej, które zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 31. lipca 1935. r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Wydawca za „Głos Narodu“. Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.